



Głos ANGLII

* TYGODNIOWY PRZEGŁAD SPRAW BRYTYJSKICH *

Rok III

Kraków, 30 października 1948

Nr. 44 (105)

Od Redakcji

W Paryżu podpisano w zeszły niedziela dwie umowy dotyczące międzynarodowej współpracy, które — jak się wyraził brytyjski minister spraw gospodarczych, Sir Stafford Cripps — są bez precedensu.

Pierwsza dotyczy przyjęcia przez kraje Zachodniej Europy wraz z Grecją i Turcją wspólnego planu odbudowy na okres od 1 lipca 1948 do 30 czerwca 1949. Plan ten ma być zrealizowany z pomocą Stanów Zjednoczonych i opiera na sumie 4.895 milionów dolarów. Opracowanie tego planu wystawiło jedność krajów zainteresowanych na cięzką próbę, polegającą na określeniu udziału każdego poszczególnego państwa.

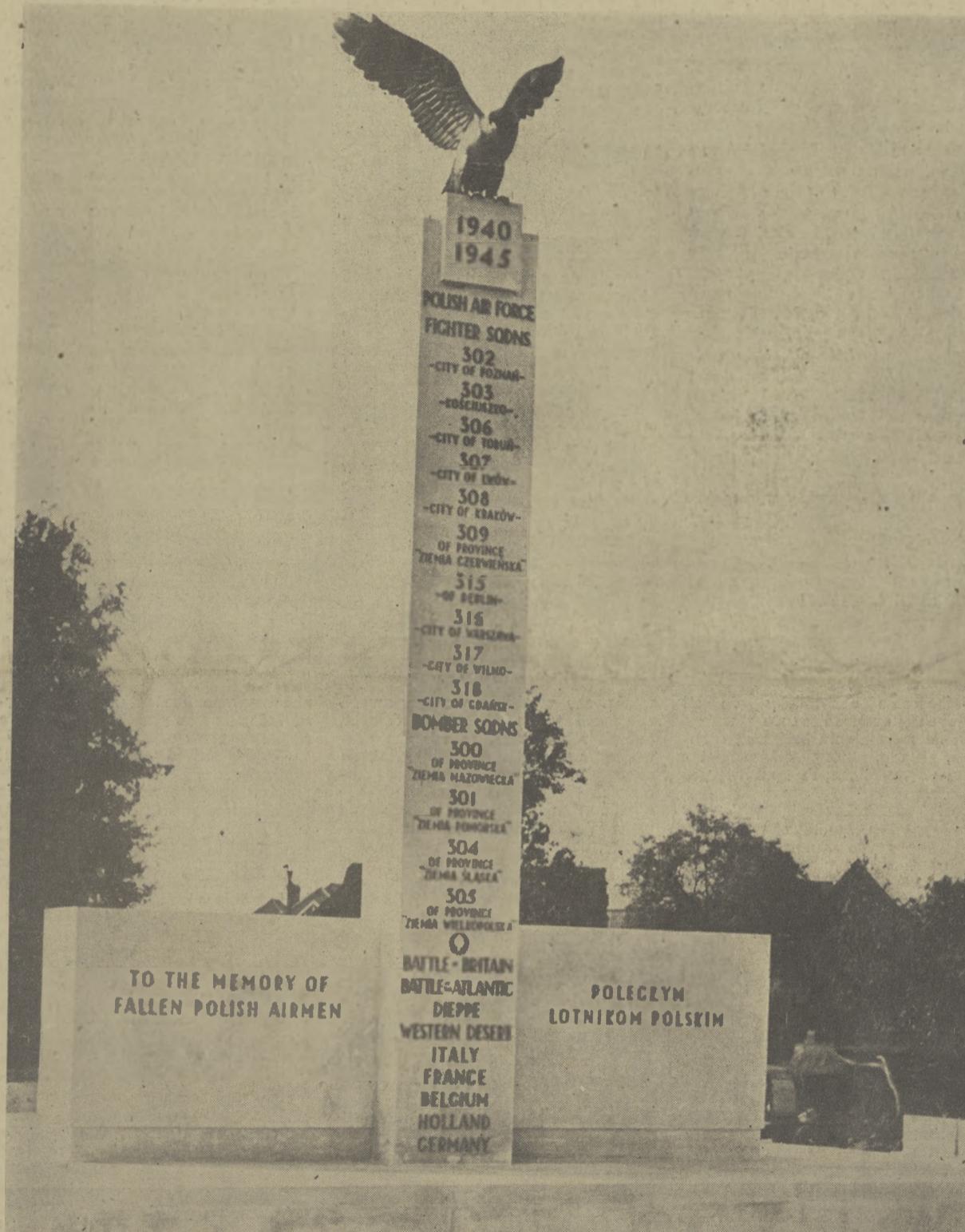
Druga stanowi zawarty przez te same kraje układ finansowy, na mocy którego wierzyciele z tej grupy udzielają dłużnikom w swej własnej walucie zasadniczej, dodatkowej pomocy. W rezultacie zatem kraje mniej potrzebujące będą eksportować nadwyżkę towarów i usług do innych krajów, a jako kompensację otrzymają większą pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych niżby się jej mogły w innym wypadku spodziewać. Obie umowy zostały zawarte w ramach organizacji europejskiej współpracy ekonomicznej.

Podwójny cel europejskiego planu odbudowy polega na zrównoważeniu do 1952 r. handlu zagranicznego krajów uczestniczących bez dalszej pomocy z zewnątrz, oraz na podniesieniu stopy życiowej w tychże państwach. Osiągnie się to na pierw częściowo drogą zaćupów żywotności i surowców sprzed Euroropy, ulepszając jednocześnie środki produkcji tychże towarów wewnątrz Europy. Jednakowoż przeciętne spożycie zbóż chlebowych w krajach uczestniczących będzie przy końcu pierwszego roku ciągle jeszcze o 10% niższe, niż przed wojną, konsumpcja mięsa pozostała o 35% niższa. Z drugiej strony produkcja przemysłowa i rolnicza wzrosnie znacznie. W. Brytania planuje np. wyprodukowanie w 1948/9 blisko 15 milionów ton metrycznych surowej, w porównaniu do ponad 12½ miliona ton w 1947 r.; rafinerie naftowe zwiększą swą wydajność o 8 milionów ton, czyli o 30%; toteż okrętów wzrośnie o 6,5 miliona brutto r. ton, czyli 17% itd. Celem jest ogólny wzrost produkcji do 1952 r.

Americańskie dolary zostaną zatem zużyte, by w granicach możliwości uwolnić Europę od jej obecnej zależności od waluty. Wielki import artykulów luksusowych ze Stanów Zjednoczonych został eurowo ograniczony. Import ze Stanów Zjednoczonych będzie zastąpiony europejską produkcją nieszbędnych artykułów, jak zboża chlebowe i węgiel i w ten sposób kraje uczestniczące zmniejszą swój deficyt dolarowy o ¼ w nadchodzącym roku. Powiększą one również wzajemną dystrybucję nieszbędnych artykułów, zwiększając wewnętrzny obrót handlowy o 25%. Większa samowystarczalność i osiągnięcie finansowej niezależności do 1952 r. jest celem tej całej akcji.

Na mocy tego pierwszego międzynarodowego planu czteroletniego W. Brytania udzieli swym europejskim partnerom kredytu szterlingowego, którego suma wyniesie prawie 1/4 należącej jej, w ramach planu Marshalla, pomocy. W. Brytania wniesie zatem największy wkład ze wszystkich uczestniczących krajów. Brytyjski eksport do półkuli zachodniej będzie 2½ raz większy niż przed wojną. Aby to osiągnąć, W. Brytania musi ogromnie zwiększyć produkcję zboża, węgla, koksu i stali, a społeczeństwo brytyjskie musi żyć równie oszczędnie i pracowicie, jak obecnie. Mimo to, dla ta nie będzie nadmierną ceną ta solidna odbudowa własnego kraju i krajów europejskich partnerów w ciągu najbliższych 4 lat, oraz za jednomyślność celu i akcji.

POLEGŁYM LOTNIKOM POLSKIM



Pomnik poległych lotników polskich na lotnisku w Northolt pod Londynem.

O zakończeniu drugiej wojny światowej postanowiono, że należy wznieść w W. Brytanii pomnik ku czci polskich lotników, którzy polegli w walce u boku Sprzymierzonych. Powołano w tym celu komitet a marszałek lotnictwa Lord Portal — w owym czasie szef sztabu R.A.F. — zwrócił się z pośrednictwem prasy z apelem o fundusze. Marszałek oświadczył co następuje: „W czasie bitwy o Wielką Brytanię 1/7 ogólnej sumy strat, jakie poniosły nieprzyjaciel, zadaly dwa polskie dywizjony”.

„Od rozpoczęcia inwazji aż do dnia zwycięstwa Polacy wykonali 22.300 lotów operacyjnych, rzucili 100.583 bomby i zestrzelili 140 nieprzyjacielskich maszyn oraz 187 bomb latających. Ich ogólne osiągnięcia podczas wojny ilustrują następujące cyfry: 761 samolotów zestrzelonych pewnych, 347 przypuszczalnych, a 253 uszkodzonych”.

„Wierzę i jestem tego pewien, że społeczeństwo brytyjskie wyrazi wdzięczność polskim pilotom, którzy jedni z pierwszych, nielicznych lotników stanęli do bitwy o Wielką Brytanię”.

Apel marszałka dał tak wspaniałe wyniki, że można było powięk-

szyć pierwotny projekt pomnika i umieścić na nim nazwy zarówno dywizjonów myśliwskich jak bombowych.

Znany architekt polski, Mieczysław Lubelski, twórca pomnika kapitana Kościuszki w Łodzi, przygotował projekt kolumny, który widzimy na fotografii.

Odpowiednie miejsce pod pomnik wybrano w pobliżu lotniska Northolt, około 12 km od Londynu. Miejsce to jest najbardziej właściwe, ponieważ właśnie z lotniska Northolt wylatywały na akcję polskie eskadry w czasie bitwy o Wielką Brytanię.

Pomnik poświęcony jest pamięci wszystkich polskich pilotów, obserwatorów, strzelców, mechaników, którzy zginęli w czasie operacji lotniczych. Wymieniono tam 1241 nazwisk. Na frontowej ścianie pomnika widnieje napis po polsku i po angielsku: „Ku czci poległych lotników polskich”.

Na kolumnie pod datą 1940–45 umieszczone są nazwy polskich dywizjonów w następującym porządku:

Polskie Dywizjony Myśliwów

Dywizjon 302 miasta Poznania

- „ 303 Kościuszki
- „ 306 miasta Torunia
- „ 307 miasta Lwowa
- „ 308 miasta Krakowa
- „ 309 ziemi czerwionki
- „ 315 Dęblina
- „ 310 miasta Warszawy
- „ 317 miasta Wilna
- „ 318 miasta Gdańsk

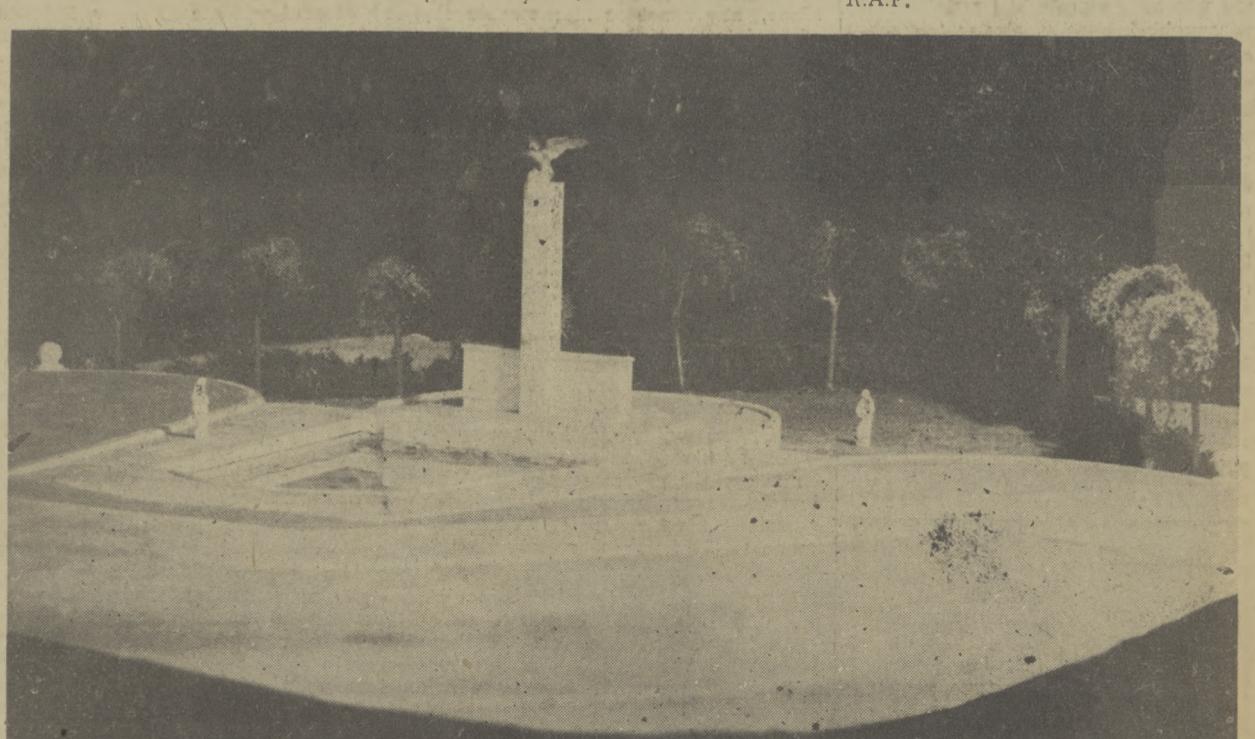
Polskie dywizjony bombowców

Dywizjon 300 mazowiecki

- „ 301 pomorski
- „ 304 śląski
- „ 305 wielkopolski

Pod nazwami dywizjonów oddzielonych wleńcem wawrzynu: widnieją nazwy kampanii, w których polskie jednostki lotnicze brały udział: Bitwa o W. Brytanię, Bitwa o Atlantyk, Dieppe, Zachodnia pustynia, Włochy, Francja, Belgia, Holandia, Niemcy.

Odsłonięcie pomnika odbędzie się 22 listopada, a dokona go marszałek lotnictwa Lord Tedder, szef sztabu R.A.F.



Model pomnika.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

SPRAWA PIERWSZORZĘDNEJ WAGI

DAILY HERALD pisze na temat stosunków między W. Brytanią, Commonwealth'em, a Europą co następuje:

Gospodarstwo, który przybyły na odbywającą się w Londynie konferencję premierów Commonwealth'u, usłyszał z ust premiera Attlee i ministra Bevina wyczerpujący przegląd zagadnień, które wyłaniają się dla W. Brytanii w obliczu jej stosunków z państwami europejskimi. Ministerstwo stwierdziło, że współpraca państwa Europy Zachodniej z Commonwealth'em, a szczególnie z W. Brytanią musi być możliwie jak najściślejsza. Współpraca ta jest niesłychnie ważna ze względu na odrodzenie gospodarcze świata i na ogólnoszczególny pokój. Wycofanie się W. Brytanii i Commonwealth'u z czynnego udziału w sprawach europejskich jest niemożliwe.

Dziennik cytuję następnie urywek z wydanej przez Labour Party broszury. „Siły W. Brytanii jako światowego mocarstwa i wynikające stąd jej znaczenie w Unii Zachodniej zależą przede wszystkim od trwałości więziążących ją z innymi członkami Commonwealth'u. Podstawowym warunkiem jest zatem, żeby rola, jaką W. Brytania ma odegrać w Unii Zachodniej, nie zaszkodziła jej stosunkom z Commonwealth'em. Z drugiej strony nie ulega również wątpliwości, że wszystkie dominia wyciągną znaczne korzyści z odbudowy gospodarczej Europy. Wymagania Unii Zachodniej można doskonale uzgodnić z wymaganiami Commonwealth'u, ale podkreślić należy, że uzgodnienie takie bynajmniej samo przez siebie nie dojdzie do skutku, a państwa europejskie muszą uznać, że rozbudowa przyjaznych stosunków między Commonwealth'em a Unią Zachodnią jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Stanowisko, jakie przedstawiciele Commonwealth'u zajęli obecnie w Londynie, dowodzi, że są oni gotowi podjąć się swojej roli w tym ważnym zadaniu.

UDZIAŁ W. BRYTANII W ODBUDOWIE EUROPY

„TIMES” komentując sprawozdanie rządu, omawiające szczegóły przewidzianego udziału W. Brytanii w programie odbudowy Europy w ciągu następnych 12 miesięcy, stwierdza, że sprawozdanie to podkreśla słusznie uderzające postępy produkcji, które zanotowane podczas kryzysu opałowego oraz kryzysu płatności zamorskich w ostatnim roku. Przypuszcza się, że zarówno rolnica jak i przemysłowa produkcja będzie wzrastała w dalszym ciągu, lecz w znacznie wolniejszym tempie. Tempo odbudowy będzie zależne od współpracy innych uczestników organizacji europejskiej współpracy gospodarczej. Kredyty udzielone państwu dłużniczemu, usprawiedliwiona będą tylko wówczas, jeżeli w zamian podejmą one skuteczne kroki w celu odbudowy własnej gospodarki i zwiększenia własnych sportów, aby w ten sposób zwieść lukę w swych rachunkach zamorskich. W. Brytania eksportować będzie do krajów dłużniczych towary pierwszej potrzeby oraz konieczne surowce, oczekując w zamian w niedługim czasie towarów importowych równie dla nich ważnych, jak drzewo budulcowe, ruda żelazna, stal nierdzewna, nabiął itp. To pozwoli jej na dalsze ograniczenie zakupów w krajach dolarowych.

Tego rodzaju rozwój stosunków handlowych posiada zasadnicze znaczenie, istnieje jednak niebezpieczeństwo zbyt pochopnego określenia charakteru podstawowych towarów importowych. Kiedy się już raz postać-

nowi eksportowanie jakichś towarów podstawowych do kraju dłużniczego, korzystnej jest dla gospodarki obu stron przyjąć zapłatę w towarach, których dłużnik może dostarczyć, o ile towary te mają pewne zastosowanie.

Poprawiony program przewiduje, że o ile sprawy potoczą się lepiej, niż to jest spodziewane, pierwszeństwo przy zakupach dolarowych odnosić się będzie do towarów żywieniowych. Jest to wysoce pożądane również z punktu widzenia ogólnej wydajności produkcji przemysłowej, ponieważ jednostajność diety zmniejsza jej wartość odżywczą. Decyzja używa wszelak dotatkowych zasobów dla poprawy ogólnego stanu żywienia narodu oraz nieprowadzania z zagranicy towarów podstawowych, wykazuje ponownie jak ścisłe mogą być granice wydatków w nadchodzących latach, a stąd też jak nieodzownym jest najlepiej i jak najbardziej produktywne wykorzystanie posiadanych zasobów dla celów inwestycyjnych.

W Mansion House, Lord Catto wygłosił we wtorek powszechnie aprobowaną opinię, że niektóre z istniejących projektów kapitałowych są zbyt ambitne dla obecnych okoliczności. Wymienione w programie projekty inwestycyjne zawierają pozycje, które w znacznym stopniu zmniejszają zależność od importów, lecz nie obejmują głównych przemysłów eksportowych, na których opiera się kampania eksportowa. Ogólne cechy poprawionych planów, chociaż nie są w żadnym razie nowe, muszą jednak spotkać się z powszechną aprobatą. W szczegółach jednak przewiduje się dalsze jeszcze poprawki, gdyż istnieją uderzająco słabe punkty w rozdziale wysiłku na polu inwestycji przemysłowych.

Dr GEORGE GRETTON

Młode siły dla przemysłu

Werbowanie ochotników do sił zbrojnych skoncentrowało uwagę ogółu na zagadnienu braku sił roboczych, braku, który odzwierciedla ogrom ekonomicznych i militarnych zadań kraju.

Zredukowała sił roboczych, wyjawiąc sezonowe i lokalne bezrobocia, wyczerpały się do ostatnich granic, wskutek potrzeby zwiększenia produkcji przemysłowej i obronności kraju. Równocześnie rekrutacja do przemysłu i wojska jest naturalnie ograniczona wskutek zmniejszenia się liczby młodzieży, zblizającej się do wieku dojrzałego. W okresie międzynarodowym liczba urodzeń spadła znacznie i zaczęła się podnosić dopiero w 1942 roku. W roku 1937 chłopców i dziewcząt w wieku od 14–18 lat było w kraju 3,21 mil. Czifa ta zmniejszyła się do 2,5 mil. w roku 1946. Sytuacja zaczęła się dopiero poprawiać w 1956 r. Oprócz tego okresowo zaznaczyły się brak młodzieży wstępującej do pracy w przemyśle, wskutek podniesienia granicy wieku dla opuszczających szkołę do lat 15.

Jakie kroki przedsięwzięto dla przewyściżenia tych trudności? Co zaplanowano, aby zapewnić stały dopływ fachowych robotników? Co zrobiono, aby zapobiec marnowaniu się zdolności młodzieży?

Instytucje publiczne, udzielające porad młodzieży w kwestii wyboru zawodu i pomagające tej młodzieży w znajdowaniu pracy, istnieją już od 30 lat. Przed wojną jednakże instytucje te nie były ani jednolicie zorganizowane, ani też jednolicie zadawalające. Znaczna liczba chłopców i dziewcząt brała się do takich nieproduktownych zajęć, jak bieganie na posypyki, czy też sprzedaż gazet.

Po raz kolejny programy kształcenia oraz akcje werbunkowe dla przemysłów budowlanych i technicznych, zmieniły zupełnie całą strukturę zatrudniania młodzieży.

Od czasu wojny podobny ruch werbunkowy i podobne programy kształcenia zostały przyjęte przez państwo i wprowadzone prawie we wszystkich gałęziach wielkiego przemysłu. Zmieniono też całkowicie zasady zatrudniania młodzieży.

Biura zatrudniania młodzieży istnieją obecnie we wszystkich okręgach kraju. Lokalne prowadzą je miejskie kuratoria lub urzędy ministerstwa pracy. Wszystkie jednak podlegają ednej władzy centralnej, mianowicie centralnej egzekutywie zatrudniania młodzieży. Biura te obowiązane są do udzielania rad w kwestiach wyboru zawodu, do wy nadawiania młodzieży pracy i pilno-

POTRZEBNY biegły radiotelegrafista do odbierania wiadomości radiowych nadawanych Mosem. Znajomość języka angielskiego nie jest konieczna, lecz pisanie na maszynie pożądane. Zgłoszenia kierować do redakcji „Głosu Anglii”, ulica Garnarska 14/2.

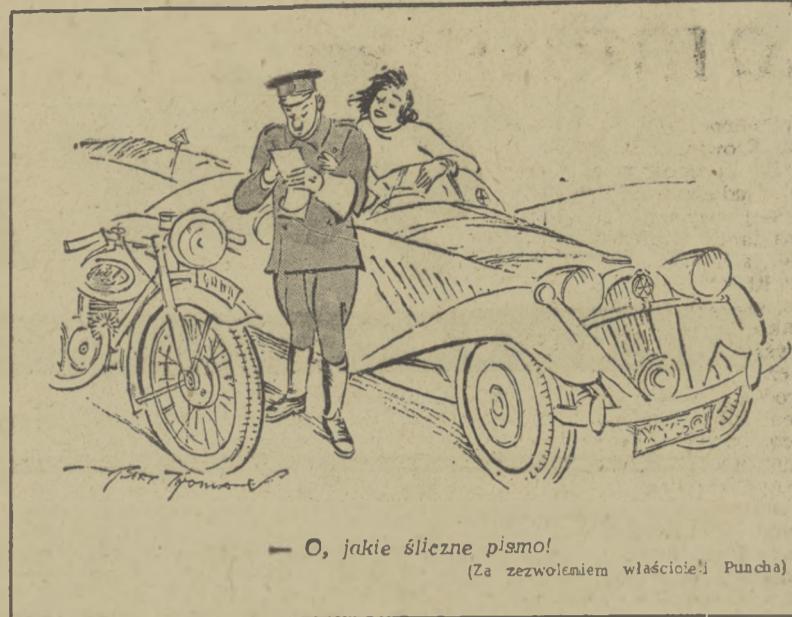
WZAJEMNA POMOC

NEWS CHRONICLE donosi: W swoim trzecim sprawozdaniu na temat „ochotniczej akcji społecznej” Lord Beveridge przedstawił nowy, nieznany cenny program działalności. Ci, którzy interesują się strukturą nowoczesnej demokracji z wdzięcznością zapoznają się z wynikami obserwacyjnymi badań, które doprowadziły do szczegółowego opracowania kwestii „ochotniczej akcji społecznej”.

Należy wszakże wątpić, czy sprawozdanie to wyda się poszczególnym demokratom rewelacyjnym odkryciem i czy pomoże im do wyraźniejszego sformułowania ich przekonań. Może tego rodzaju podejście nie leżało wcale w zamierach Beveridge'a. W takim razie należy tego żałować.

Ochotnicze stowarzyszenie, związki charytatywne i dobrowolne organizacje społeczne mają bezcenną wartość dla społeczeństwa i wielką w nim rolę do odegrania. Lord Beveridge podkreśla ich znaczenie i wzywa do ich utrzymania i usprawnienia. Ale ponieważ na tym poprzestaje, myśl jego wydaje się niepełna i mało pociągająca. Dobrowolna praca społeczna i wszelkie tego rodzaju wysiłki, są oczywiście zasadniczą treścią naszego życia, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych i w Dominach, które są pokrewnymi nam demokracjami. Ale związki odgrywające najważniejszą rolę są nie tylko organizacjami, których celem jest opieka społeczna. Cały aparat naszego narodowego życia składa się z długiego szeregu stowarzyszeń ochotniczych, które obejmują nieomal każdą dziedzinę naszej działalności.

Te zespoły przedsięwzięcia są stopniami, po których doszliśmy do naszej demokracji politycznej. Z tego punktu widzenia wiejski klub sportowy ma takie same znaczenie jak ochotnicza organizacja społeczna, a zgromadzenie kwakrów nie ustępuje w niczym trade unionowi. Poprzez ta-



— O, jakie śliczne pismo!

(Za zezwoleniem właściciela Pucha)

kie to właśnie organizacje nauczyły się, jak wiele można osiągnąć drogą swobodnej dyskusji i wzajemnego porozumienia.

Dzięki temu, że podobne zrzeszenia są wciąż jeszcze nieodłączną częścią naszego życia, rozwinięliśmy i utrzymaliśmy w sobie wdrożone zrozumienie sposobu, w jaki prawdziwa demokracja polityczna powinna działać. Znamy prawidła, ponieważ w ten czy inny sposób wszyscy bierzemy udział w grze. Analiza sposobu, w jaki to robimy, powinna była stać się istotną treścią sprawozdania Lorda Beveridge'a.

Miejmy nadzieję, że Lord Beveridge wkrótce rozszerzy zakres swych rozważań i wykorzysta swój wielki talent badawczo-popularyzacyjny, zajmując się podstawowymi zasadami naszej demokracji.

SYMBOL PIĘKNEJ TRADYCJI

TIMES przypisuje wielkie znaczenie uroczystości, która odbyła się ku czci admirałów Jellicoe i Beatty

na Trafalgar Square w Londynie, gdzie ks. Gloucester i arcybiskup Canterbury odsłoniли pomnik tych dwóch wybitnych bohaterów pierwszej wojny światowej.

W Londynie, będącym sercem Imperium, wzniezione przez naszą potęgę morską, historia niemniej jak uczucie domagają się znalezionej godnego miejsca dla uczczenia tych, którzy, każdy w swym pokoleniu, służyli tak dzielnie i tak wspaniale swej tradycji, stworzonej przez szereg bohaterów marynarzy.

Trafalgar Square jest najodpowiedniejszym miejscem na pomnik dla zwycięzcy w wielkiej bitwie morskiej, mimo że prawie 100 lat minęło, zanim zdecydowano się postawić tu kolumnę Nelsona. Potęga morska W. Brytanii utwierdzona pod Trafalgarem była tak wielka, że nikt przez so lat nie śmiał się jej przeciwstać.

Kiedy Niemcy zagroziły nam w 1914 r. pokazało się wkrótce, że tradycja Drake'a, Blake'a i Nelsona nie wygasła, a wspaniałe czyny dowódów morskich tego okresu zostaną obecnie odpowiednio upamiętnione. Zarówno marynarka jak społeczeństwo zachowują ich w wiernej i wdzięcznej pamięci.

DZIEŃ TRAFALGARU

DAILY GRAPHIC przypomina, że obchodząc uroczyste Dzień Trafalgaru nie tylko czcimy pamięć wielkiego zwycięstwa brytyjskiego w przeszłości, ale ponownie podkreślamy naszą niezłomną wiązę w potęgę marynarki, która gwarantuje nam obronę przed uciskiem. Fakt, że opanowaliśmy drogi morskie, umożliwił stworzenie Commonwealth'u. Obecnie mimo że nowa broń lotnicza zmieniła taktykę morską, Królewska Marynarka jest wciąż jeszcze nieodzownym przedmurem naszej warty. Jej sprawność ma życiowe znaczenie dla naszego bezpieczeństwa, a dumna jej tradycja jest bezcenna spuścizną dla całego naszego narodu.

W ROCZNICĘ EL ALAMEIN

TIMES omawiając rocznice bitwy pod El Alamein pisze: Nikt nie wąpi obecnie w to, jak wielkim wkładem w zwycięstwo była bitwa pod El Alameinem i jak słuszna była taktyka, która doprowadziła do jej wygrania.

Gdyby nie odparto armii osi stojącej u wrót delty Nilu — zarówno Egipt jak i cały basen śródziemnomorski oraz cały środkowy Wschód doszłoby się w ręce wroga, a następstwa tego byłyby katastrofalne, stwarzając również niebezpieczeństwo dla rosyjskich sił zbrojnych.

Losy wojny porównuje się do równie pochylej. Zwycięstwo rodzi zwycięstwo, Alamein stanowiło zasadniczy zwrot w losach wojny, tak samo jak Stalingrad dla Rosjan.

Po tej bitwie wojska niemieckie, które dotąd doświadczyły tak mało przeciwników, nie miały już nigdy doświadczyć jakiegoś większego sukcesu. Sławę Alamein nie zbledziły, ani też nie będzie się wydawać potomności przesadzoną przez naszą generację.

Być może, że odświeżona dziś pamięć tej bitwy, wygranej po długim okresie niepowodzenia, przyczyni się do wzrostu tak potrzebnej nam teraz wiary w przyszłość.

Nigdy, ani w okresie pokoju, ani w czasie wojny perspektywy brytyjskie nie były tak niepewne jak właśnie po utracie Tobruku i odwrocie na linię Alamein. Naprawdę jednak zwycięstwo ugruntowane na woli całego narodu leżało wówczas w zasięgu naszych rak.

Commonwealth i Europa

Na plenarnej sesji, która odbyła się przy Downing Street Nr 10. w Londynie, premierowie Commonwealth'u jednogłośnie uznały, że nie ma żadnej niezgodności między zobowiązaniami względem Unii Zachodniej, a interesami krajów Commonwealth'u.

Sesja, określona w oficjalnych katalogach jako jedna z najbardziej udanych wśród tych, które odbyły się dotychczas, zajęła się sytuacją międzynarodową ze specjalnym uwzględnieniem spraw Zachodu i zawierała wyczerpujące sprawozdanie, wygłoszone przez ministra spraw zagranicznych Bevina.

W komunikacie wydanym kilka dni temu oświadczeniu: „Premierowie uznały doniosłość utrzymania i odrodzenia demokracji w Europie. Uzyskano ogólną jednomyślność co do polityki popierania i usprawnienia wszelkimi możliwymi środkami Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Dyskusja nad sytuacją międzynarodową była dalszym ciągiem sesji, która odbyła się w ostatnim tygodniu, kiedy to min. Bevin złożył sprawozdanie o tym, co się dzieje na Środkowym i na Dalekim Wschodzie. Ostatnie debaty dotyczyły między innymi takich spraw, jak stanowisko Niemiec w przyszłej gospodarce europejskiej, sytuacja mocarstw zachodnich w Berlinie, utrzymanie mostu powietrznego i znaczenie, jakie ma dla Commonwealth'u brukselski traktat pięciu mocarstw, wreszcie polityczna i gospodarcza sytuacja w Trieście, Grecji i we Włoszech. Jak zwykle w tego rodzaju rozmowach, zakres dyskusji obejmował chwilami szersze tematy, a sytuacja na wschodzie była również poruszana.

Ta część komunikatu, która głosi że „premierowie uznały doniosłość utrzymania i odrodzenia demokracji” daje do zrozumienia, że odbudowa gospodarcza musi być uznana za główną podstawę odrodzenia kultury na zasadach demokratycznych.

Times podkreśla, że sformułowane w ten sposób oficjalne oświadczenie jest bardzo podobne do wstępów do traktatu brukselskiego, którego sygnatariusze postanawiają: „wznowić i utrzymać zasady demokracji” oraz „współpracować żalnicie i uzgodnić swoje wysiłki w celu stworzenia w Europie Zachodniej silnej podstawy dla gospodarczej odbudowy Europy”.

Labour Party i Europa Zachodnia

Brytyjska Labour Party ogłosiła exposé na temat polityki zagranicznej pt. „Feet on the ground” — dosłownie: „nogami na ziemi”. Zdaniem prasy exposé to dowodzi, że wrażenie, jakoby Labour Party chciała pracować tylko dla socjalistycznej Europy Zachodniej jest mylne. Partia określa także wyraźnie swoją postawę względem Ameryki i Rosji.

Dokument stwierdza, że jeżeli państwa podejmują środki potrzebne dla odbudowy „nie jest naszym zadaniem nalegać na to, by nazywały te środki socjalizmem. W Europie zrozumienie najważniejszych gospodarczych i społecznych konieczności nie jest monopoliem tych, którzy nawiązują siebie do social-demokratami”.

ROZWÓJ IDEI DEMOKRATYCZNYCH

Konferencja parlamentarna Commonwealth'u rozpoczęła swe obrady w gmachu parlamentu w Londynie od dyskusji na temat emigracji i rozmieszczenia ludności. Delegaci 36 parlamentów zostali powitani przez premiera Attlee, który otworzył konferencję po czym przemówił minister dla spraw Commonwealth'u, Noel Baker. Premier Attlee zwrócił się do posłów, jako do kolegów-parlamentarzystów, którzy demokrację wprowadzają w czyn, a nie używają jej tylko jako parawanu dla zniekształconych form rządu. Premier stwierdził, że jest to pierwsza od zakończenia wojny konferencja parlamentarna Commonwealth'u i że nigdy jeszcze nie była taka liczna. Premier pozdrawił nowych członków Commonwealth'u, których obecność dowodzi, jak potężną jest ekspansja parlamentarnej formy rządu. Obecna konferencja jest raczej zebraniem rodzinnym,

którego celem jest porozumienie, a nie urzędowe rezolucje. Zjazd przedstawicieli wszystkich parlamentów Commonwealth'u deskonale uzupełnia odbywające się równocześnie spotkanie premierów.

Pan Noel Baker z uznaniem podkreślił obecność 11 speakerów parlamentarnych, sześciu premierów stanów i prowincji z Kanady i z Australii oraz szeregu byłych premierów, jak też liderów opozycji. W chwili obecnej z 550 milionów ludności Commonwealth'u 490 milionów posiada pełną autonomię, podczas gdy w 1903 r. tylko 10% tej ludności posiadało taki samorząd. Dzięki rozwojowi rządów parlamentarnych Commonwealth jest dzisiaj o wiele silniejszy, niż 40 lat temu.

Zebraniu przewodniczył p. George Isaacs, minister pracy, a udział w dyskusji wzięli przedstawiciele W. Brytanii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii, Pakistanu, Cejlonu, Pld. Afryki, pld. i pln. Rodezji, Malty, Trynidadu, wyspy Mauritius i Złotego Wybrzeża.

Nowe sprawozdanie lorda Beveridge'a

W tych dniach opublikowano nowy plan opieki społecznej, zastawiony przez Lorda Beveridge'a. Raport ten zatytułowany „Dobrowolna akcja na polu opieki społecznej”, podaje przegląd wszystkich dziedzin dobrowolnej pracy społecznej w W. Brytanii i wysuwa cenne propozycje, w jaki sposób działalność filantropijną można dostosować do zmieniających się warunków społecznych.

Powyzszy raport jest logicznym następstwem sławnego planu, który Lord Beveridge wysunął w 1942 r. celem zorganizowania kompletniej opieki społecznej i który od tej pory rozsławiał jego imię na całym świecie.

Szeroki zakres pracy, dokonanej przez stowarzyszenia wzajemnej pomocy oraz przez instytucje filantropijne został starannie rozpatrzony w związku z postępem społecznym osiągniętym w ciągu ubiegłego stu lat.

Przyszłość dobrowolnej akcji — stwierdza raport — musi być rozważana w świetle wniosku, że niezależnie od rządu, jakim panuje, państwo będzie się starano czynić więcej dla swych obywateli, niż to robiono w przeszłości.

Istota raportu polega na udowodnieniu, jak wiele osiągnięto w przeszłości przy pomocy akcji dobrowolnej i jak bardzo dobrowolna praca społeczna potrzebna jest nadal, by uzupełnić działalność państwa, a nawet wyprzedzać państwo w dziedzinie pionierskich eksperymentów. Nie można wymagać, aby państwo wzięło na swoje barki cały ciężar budowy wzajemnego społeczeństwa. Ochotnicza akcja ma swoją rację bytu w sprawach, które nie należą do kompetencji państwa — np. w dziedzinie udzielania porad i organizacji wykorzystywania czasu wolnego od pracy. Powody dobrowolnej akcji społecznej wcale nie zmalały i bynajmniej nie przestaną istnieć na skutek wzrastających kompetencji państwa.

Lord Beveridge twierdzi, że istnieje jeszcze szerokie pole do działania w zakresie ubezpieczeń, ponad minimalną granicą zapewnioną przez państwo. Ponadto Lord Beveridge zaleca, żeby ochotnicze stowarzyszenia współpracujące nad dostarczeniem mieszkań i klubów dla ludzi starszych, oraz żeby pomagały przy corzą lepszym organizacjom.

zowanemu wczasów, ponieważ coraz więcej osób ma prawo do korzystania z nich.

Wysuwając te i inne propozycje Lord Beveridge uznał, że w bardziej wyrównanym społeczeństwie przesyły oochotnicza praca społeczna musi przejść w pracę nad postępem socjalnym całego społeczeństwa i że demokracja musi uczyć się dla dobra całego, to co zwykle były czynić tylko nieliczne jednostki. Równocześnie nowe formy współpracy między państwem a pracownikiem dobrowolnym powinny pozostawić jednostce maksimum swobody i odpowiedzialności.

Gilbert Holliday atache handlowym w Paryżu

P. Gilbert Holliday — atache handlowy ambasady brytyjskiej w Warszawie mianowany został radcą handlowym ambasady brytyjskiej w Paryżu.

Początkowo życzyono sobie, aby p. Holliday objął swoje obowiązki w Paryżu jak najwcześniej — a mianowanie we wrześniu br. Jednakże z uwagi na anglo-polskie pertraktacje handlowe w Warszawie, uzgadniono, że p. Holliday powinien pozostać tu jeszcze przez kilka tygodni, aby brytyjscy delegaci mogli korzystać z jego doświadczenia podczas wstępnych rozmów. Obecnie po zakończeniu tych rozmów p. Holliday, niezwłocznie oczekiwany w Paryżu, opuścił Warszawę 21 października br.

Znów dobry miesiąc w produkcji stali

Brytyjska produkcja stali osiągnęła w ostatnim miesiącu roczną normę 15.435.000 ton, co równa się prawie dotychczasowemu rekordowi osiągniętemu w czerwcu br., wynoszącemu 15.444.000 ton i przewyższa znacznie planowaną normę 14 1/2 miliona ton.

Produkcja we wrześniu, który był pierwszym pełnym miesiącem pracy po wakacjach, była znacznie wyższa niż produkcja we wrześniu ub. roku, kiedy roczna norma wynosiła około 13.840.000 ton. W wyniku przerwy wakacyjnej produkcja w lipcu 1948 r. spadła do blisko 12 milionów ton, lecz wzrosła znów w sierpniu do przeszło 14 milionów.

Oglaszając te cyfry, brytyjska federacja żelaza i stali stwierdza, że producenci stali w Zjednoczonym Królestwie mogli utrzymać wysoki poziom produkcji stali głównie dzięki powodzeniu krajowej kampanii zbiórki żelaza, rozpoczętej w październiku ub. roku. Kampania przyczyniła się do wzrostu zapasów żelaza i stali o blisko milion ton.

Rachunki telefoniczne przy pomocy radaru

W hrabstwie Kent w Anglii zainicjowano ostatnio nowy eksperyment w obliczaniu rachunków telefonicznych.

Polega on na wprowadzeniu specjalnego urządzenia, które sporządza listę wszystkich rozmów telefonicznych po 4 pensy (16 zł) i więcej, notując datę rozmowy i opłatę za nią.

To nowe urządzenie, które m. in. składa się z licznika, stosowanego w czasie wojny przy jednym z aparatów radarowych, uważa się za najnowsze udoskonalenie w dziedzinie rachunków telefonicznych.

Życzenia z okazji drugiej rocznicy „Głosu Anglii”

„Głos Anglii” obchodził ostatnio swoje drugie urodziny — miło mi skorzystać ze sposobności, by przesłać temu pismu, a za jego pośrednictwem społeczeństwu polskiemu, moje najlepsze życzenia.

Od ostatniej wojny w obu naszych państwach zaszły daleko idące zmiany. Polska i Zjednoczone Królestwo, bogate w historyczne tradycje, widzą dziś wspólną korzyść w rozwoju wzajemnych stosunków handlowych i w utrzymaniu pokoju. Oba te czynniki są podstawowym warunkiem naszej odbudowy. Lecz handel może kwiatać tylko tam, gdzie istnieje zaufanie, a zaufanie rodzi się z obecnego zrozumienia. Chcąc zbyt narodów nasze nadal się rozumiały, trzeba, by mogły szczerze i swobodnie wymieniać między sobą poglądy i informacje. Jest to, jedną z podstawowych zasad demokracji, o utwierdzenie której wspólnie my w ostatniej wojnie walczyliśmy i zwycięzili.

„Głos Anglii” w Polsce i wydawnictwo polskie w Zjednoczonym Królestwie świadczą o tym, że oba nasze narody pragną doprowadzić do lepszego zrozumienia wzajemnych poglądów i sposobu życia. „Głos Anglii” będzie nadal dawały do tego pięknego celu — życzę mu w tym jaknajwiększym powodzeniu.

Major C. P. Mayhew, poseł do parlamentu, parlamentarny podsekretarz stanu.



Major C. P. Mayhew.

Nadwyżka budżetu brytyjskiego nie ulega większym zmianom

Minister skarbu Sir Stafford Cripps w wygłoszonym ostatnio sprawozdaniu na temat pesunień jego polityki budżetowej, powiedział między innymi, że jak dotąd, główny plan budżetu został nienaruszony.

Sir Stafford, zwracając się do bankierów i kupców londyńskiego city powiedział: „Znacznie większa część dochodu krajowego przypada na drugą połowę roku finansowego, podczas gdy przewidziane pokrycie zobowiązań rozłożone jest równomiernie na przestrzeni całego roku. Dostarczenie wykazuje na szczęście, że dcie duże wahania w dochodach nie są odbiciem ogólniej aktywności gospodarczej kraju. Dotychczas cyfry nie wydają się nam zbytnio odbiegać od preliminary. Dochody utrzymują się stale na dobrym poziomie, i jak dotąd, nie ma powodów do przypuszczenia, że preliminary budżetowy nie zostanie zrealizowany.

Sir Stafford zapowiada, że jeśli chodzi o wydatki, to w następnym budżecie trzeba będzie przewidzieć większą sumę na cele obrony kraju, zaś w zakresie wydatków cywilnych nastąpi też pewna zwyżka, szczególnie na zasiłki żywnościowe.

Lecz zwiększenie wydatków na te dwie pozycje i prawdopodobnie na kilka innych nie powinno wywołać ważniejszych zmian w ogólnej nadwyżce, chociaż może spowodować pewne redukcje. Główny zarządzający pozostaje nienaruszony.

Nie mogę naturalnie przewidzieć, co może się stać, gdyby rozwój wydatków międzynarodowych zmusił nas do podjęcia specjalnych posunięć odnośnie do obrony naszego kraju, względnie Europy Zachodniej”.

Kanclerz przypominał, że głównym celem ostatniego budżetu było zlikwidowanie tendencji inflacyjnej w gospodarce brytyjskiej. Obecnie

„Brabazon”

ogromnym osiągnięciem

Sukces „Brabazonu” przyczyni się bardziej niż cokolwiek innego do zapewnienia W. Brytanii przodującego stanowiska w lotnictwie międzynarodowym.

Zdanie to wypowiedział minister dostaw Zjednoczonego Królestwa G. Strauss w czasie niedawnej inspekcji olbrzymiego samolotu pasażerskiego w Bristolu.

„Brabazon” numer 1 jest maszyną eksperymentalną, napędzaną przez 8 silników tłokowych typu „Centaurus”. Przewiduje się, że pierwszy swój lot odbędzie się, a całkowita suma zwyżki pokrywa tylko 5% emisji kapitału towarzystw przemysłowych, zgłaszających dywidendy. Niektóre z nich mają oczywiście usprawiedliwienie na wprowadzenie zwyżki.

„Brabazon” numer 2, będzie jedynym samolotem pasażerskim, mogącym bez przystanków pokrywać przestrzeń Londyn — Nowy Jork. Będzie on wyposażony w silniki śmięglio-turbinowe. Rozpoczęto już prace przy produkcji tego samolotu. Minister Strauss stwierdził, że całkowity koszt tego wiekowego przedsięwzięcia w dziedzinie lotnictwa wyniesie poniżej 12 milionów funtów. Suma ta obejmuje kwotę 5 i pół miliona, przeznaczoną na koszt lotniska, oraz konstrukcję wybiegów i hangarów.

Rugby przy lampach

Słynny angielski zespół rugby „Wasps” wynalazł nowy system treningu w ciemne wieczory zimowe. Klub ten wyposażył swoje boisko w nowy system oświetlenia reflektorami parafinowymi. Boisko oświetlone jest 8-ma lampami z każdej strony. Gracze używają piłki pomalowanej na biało i mogą się swobodnie poruszać po całym polu.

Zastosowane reflektory są przenośne i chociaż moc ich wynosi 5000 świec, koszt oświetlenia przez 8 do 10 godzin wynosi tylko jednego pensa (7 zł).

Firma, która produkuje przenośne reflektory parafinowe uważa się za jedyną na świecie i twierdzi, że jest to niezwykle oszczędny system oświetlenia, często używany przez farmerów przy nocnej orce, żniwach i zasiewach, a w istocie nadaje się do każdego rodzaju prac rolnych.

Budownictwo wiejskie



W najaku Bath City wybudowano 211 domów według projektu architekta J. Owensa. Do budowy użyto tradycyjnym zwyczajem, kamienia z Bath. Na zdjęciu urocze domki, zbudowane na pochyłym terenie z trawnikami i klobami kwiatów przed wejściem.

STANISŁAW LORIA (Wrocław)

NAUKA I PRACOWNICY NAUKOWI W WIELKIEJ BRYTANII

(Jako gość British Council oraz stypendysta „Międzynarodowej Unii Fizyki Czystej i Stosowanej” spędziłem w roku akademickim 1947/48 kilka miesięcy na studiach naukowych w Anglii i Szkocji. Miło mi skorzystać z uprzejmego zaproszenia naczelnego redaktora „Głosu Anglii”, aby na łamach jego pisma podzielić się z czytelnikami w Polsce wrażeniami i uwagami na tematy związane z nauką angielską, jej postępem i zastosowaniami).

I. STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA DO NAUKI I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

Uczni brytyjscy, zajmujący się badaniem zagadnień teoretycznych, stanowili jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku stosunkowo niewielką grupę elity umysłowej, która była w pewnym stopniu odosobniona od reszty społeczeństwa. Większość obywatele była zaabsorbowana bardziej praktycznymi zadaniami, związanymi z budową, rozwojem, administracją i obroną wielkiego imperium. Przemysł, żeglugą, handel zamorski i kolonie pochłaniały przeważającą część twórczego wysiłku wielu generacji. Praca naukowa była wprawdzie wysoko ceniona w sferach intelektualnych, ale w opinii „businessmana” i „człowieka z ulicy” była nauka „czysta” pewnego rodzaju zbytkiem; istniała niejako na marginesie codziennego życia przeciętnego obywatela. Toteż wynagrodzenie pracowników naukowych było stosunkowo niskie, a położenie materialne młodszych, zwłaszcza brytyjskich, nieraz nawet dość ciężkie. Pracy teoretycznej poświęcali się stosunkowo niewieliczni, wybrani spośród najzdolniejszych lub materiałnie niezależni wychowankowie szkół wyższych.

Doświadczenia II wojny światowej przyczyniły się do wyraźnej zmiany tego stosunku społeczeństwa do nauki. „Radar”, wspaniały twór fizyków i techników angielskich, okazał się zbawiennym narzędziem obrony, przyczynił się do zwycięstwa w bitwie nad Anglią, dopomógł do skutecznego bombardowania fabryk, mostów, linii kolejowych i miast na obszarze całej III Rzeszy i do ostatecznego zniszczenia zbrojnej potęgi Hitlera. W walce z łodziami podwodnymi, gdzie sam radar nie wystarczał, fizycy i technicy brytyjscy zapewnili przewagę marynarce i lotnictwu sprzymierzonych zastosowaniem oscylatorów dźwiękowych oraz metod wykrywania i unieszkodliwiania min, zrazu magnetycznych, potem akustycznych, a w końcu hydrodynamicznych. Podstawowe odkrycia, które utorowały drogę do zrealizowania bomby atomowej były w znacznej mierze dziełem fizyków angielskich (Rutherford, Chadwick).

Uczni i ich współpracownicy wykonywali prace swoje nie tylko w laboratoriach i stacjach doświadczalnych, daleko poza frontem, ale i w ogniu walki, podczas akcji na lądzie, na morzu i w powietrzu. Na tygodniowych niedzielnych zebraniach mogli, mimo nieraz, „cywilni” badacze w obecności oficerów najwyższych stopni występować z inicjatywą i krytyką; mieli prawo badania metodami naukowymi skuteczności i łatwości różnych gatunków broni i różnych modeli samolotów lub okrętów; mieli dostęp do wszelkich sprawozdań i materiałów statystycznych, dotyczących metod produkcji i transportu, taktyki i strategii.

Nie podobno w tym krótkim artykule stresić patetycznej historii udziału nauki i naukowców w tej wojnie. Opali się na polecenie Doradczego Komitetu Naukowego przy Radzie Ministrów (Scientific Committee to the Cabinet) J. R. Crowther i R. Whiddington w książce p. t. „Science at War” (H.

M. Stationary Office, London 1947). Książka ta daje nie tylko żywy obraz owocnej pracy wojennej takich wybitnych uczonych brytyjskich, jak Blackett, Bernal, Chadwick, Cockcroft, Oliphant, przedwcześnie zmarły E. J. Williams i wielu, wielu innych, lecz wyjaśnia zarazem, dlaczego szerokie koło społeczeństwa brytyjskiego nauczyły się głębiej rozumieć i lepiej doceniać wagę i wartość naukowego myślenia w zastosowaniu do zagadnień życia praktycznego.

II. WPŁYW NAUKI NA METODY PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Po ostatniej wojnie weszła Wielka Brytania mimo zwycięstwa w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Rząd obecny szuka wyjścia z przesilenia przez wprowadzenie szeroko zakrojonych reform społecznych, upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, gruntowną przebudowę i zmodernizowanie warsztatów wytwórczych oraz planową gospodarkę, zmierzającą do podniesienia jakości i wydajności produkcji. Ogromna większość społeczeństwa angielskiego rozuumie już konieczność tych poczynań i uznaje, że należy zastosować metody i wyniki badań naukowych do wszystkich dzisiejszych problemów życia zbiorowego. Interesujący i ambitny program takiej planowej gospodarki, opartej na wszechstronnym zastosowaniu metod i zastosowaniu zdobycznych naukowych, ogłosili niedawno bezimiennie grupa uczonych w książce p. t. „Science and the Nation” (Penguin books, London 1947). Pisali ją — jak stwierdza w przedmowie znakomity badacz promieni kosmicznych P. M. S. Blackett — ludzie młodzi, naukowcy, inżynierowie i socjologowie, którzy brały czynny udział w pracach wojennych na różnych odcinkach naukowego frontu. Wysunęli oni wnioski z doświadczeń zebranych podczas wojny i usiłują dać odpowiedź na pytanie, jak można by zastosować skutecznie metody naukowe do odbudowy gospodarki Wielkiej Brytanii w ramach gospodarki światowej.

Jako obserwator obcy, który znał Anglię jeszcze przed pierwszą wojną światową, muszę stwierdzić, że zainteresowanie nauką jest bardzo żywe i powszechnie. Ze słowem „research” spotykam się tu wszędzie: w prasie codziennej, w tygodnikach, w radio, w gazetach, w rozmowach towarzyskich i w literaturze. Liczba studentów na uniwersytetach wydziałach nauk przyrodniczych jest ogromna. — Wzrosła niepomiernie liczba „research students” w laboratoriach wyższych uczelni. Istniejący od 1916 Wydział Badań Naukowych i Przemysłowych (Department of Scientific and Industrial Research, D. S. I. R.) prowadzi 12 stacji badawczych i laboratoriów. W największym z nich, „National Physical Laboratory” w Teddington nad Tamizą, pracuje w 10 oddziałach 1100 osób. Wielkie firmy przemysłowe mają własne, świetnie wyposażone laboratoria badawcze z dużą liczbą pracowników naukowych i technicznych. W „General Electric Co. Research Laboratories” w Wembley pracuje przeszło 1000 badaczy. Mniejsze, finansowo sfa-

III. WPŁYW METOD PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ NA TECHNIĘ BADAN NAUKOWYCH

W korytarzach pałacu Royal Institution of Great Britain, w Kings College, w London University, w Science Museum przechowywane są z czcią zadrzewiająco proste, oryginalne przyrządy i przybory takich mistrzów sztuki eksperymentowania, jak Davy, Faraday, Lord Kelvin, Wheatstone, Ohm i inni. Jeszcze uczniowie Rutherforda pamiętają prymitywne aparaty, którymi dokonano epokowych odkryć fizyki atomowej. Jeden z nowszych eksponatów, niedawno umieszczony w gablocie w Science Museum, pierwszy model wnękowego magnetonu, sporządzony przez J. T. Randalla i H. A. H. Boota, ma ten sam charakter.

Zgoda innych wrażeń robi laboratorium, w którym prowadzi się badania z zakresu fizyki jądra atomowego. Generatory wysokiego napięcia, oscylatory wysokiej częstotliwości i dużej mocy, cyklotrony, synchrotony, samoczynne wielkie komory Wilsona, wielokrotnie układy całych baterii liczników Geigera-Müllera i inne t. p. instalacje przypominają raczej fabrykę niż laboratorium. Eksperymentatorzy pracują zazwyczaj grupami. Ich rola sprawdza się niejednokrotnie tylko do obserwowania sygnałów światłowych i wskazówek przyrządów kontrolnych na tablicach rozdzielczych, umieszczonych zdala od aparatury głównej, czasem poza potężnymi zasłonami, chroniącymi obserwatora przed działaniem zabójczego promieniowania. Aparatura ta jest jednak zazwyczaj owocem współpracy całej grupy fachowców. W jednym z laboratoriów znakomity eksperymentator, nagrodzony nagrodą Nobla, oświadczył mi z uśmiechem, że on sam nie zna szczegółów budowy tych czarodziejskich skrzynek i szafek, pełnych radiotechnicznego sprzętu. Młodzi jego współpracownicy byli podczas wojny zatrudnieni w laboratoriach i stacjach radarowych lub w warsztatach telekomunikacyjnych i tam nauczyli się sprawnie操作wać tym sprzętem.

IV. STOSUNEK NAUKI I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH DO SPOŁECZEŃSTWA

W okresie dobrobytu, w spokojnych czasach przedwojennych, większość uczonych brytyjskich niewiele poświęcała uwagi sprawom społecznym. W pracy badawczej znajdowali zaspokojenie potrzeby działania. Bezpośredni udział w akcji wojennej, bezsporne dowody korzyści, jakie dało systematiczne stosowanie metod naukowych oraz świadomość, że zdobyty przez nich dostęp do ogromnych zasobów energii atomowej może przynieść ludzkości błogosławieństwo lub... załądę — obudziły w pracownikach naukowych

młodszej zwłaszcza generacji życie poczucie odpowiedzialności społecznej. Zrozumieli oni, że mają obowiązek użyć broni, jaką im daje wiedza i doświadczenie naukowe, dla pracy pokojowej nad zabezpieczeniem i poprawą bytu ludzkości, — tak samo, jak w pojęciu obowiązku użyli jej bezwzględnie przeciw zbrodniciemu wrogowi.

Takimi właśnie ludźmi są współ autorzy wspomnianej już książki „Science and the Nation”. Wszyscy oni należą do stowarzyszenia „Association of Scientific Workers”. Stowarzyszenie to powstało jeszcze w roku 1918 z inicjatywy grona wybitnych pracowników naukowych w Cambridge. W latach 1939—1946 liczba jego członków wzrosła od 1000 do 18.000.

Skupia ono w swych szeregach przedstawicieli wszystkich nauk teoretycznych i praktycznych, pracowników wszystkich stopni od profesorów do techników i pracowników, zatrudnionych w zakładach uniwersyteckich, laboratoriach i stacjach rządowych, przemysłowych i innych. — Związek A. Sc. W. należy do Zjednoczenia Związków Zawodowych. Z jego inicjatywy powstała Międzynarodowa Federacja Pracowników Naukowych z profesorami F. Joliot i J. D. Bernal na czele.

Organizacja ta dąży do realizacji analogicznych celów na terenie międzynarodowym przy współpracy U. N. E. S. C. O. Brytyjscy uczni przywiązują dużą wagę do zachowania międzynarodowego charakteru nauki i nie szczędzą ze swojej strony wysiłków, aby uatraktować kontakt osobisty oraz wymianę myśli i informacji między pracownikami naukowymi wszystkich ras i narodów świata. Instytucje takie jak „British Council” i subwencjonowane przez Towarzystwo dla przyjezdnych pracowników naukowych S. V. S. „Society for Visiting Scientists” przyczyniły się też znacznie do szerzenia tych międzynarodowych ideałów.

Wielu polskich uczonych, pisarzy, artystów i działaczy kulturalnych miało już sposobność korzystać z pomocy i gościnności British Council.

Gość Br. C., przyjeżdżający na okres 3 lub więcej tygodni, korzysta z pomocy finansowej tej instytucji (bezpłatny przelot, podróże w kraju do miejsc objętych programem wizyty, oraz wydatki na hotele wraz z utrzymaniem). Urzędnicy centralni w Londynie i oddziałów na prowincji oczekują przyjezdne na stację, układają terminy wizyt w instytucjach, które ma zwiedzić, służą objaśnieniami, ułatwiają spotkania osobiste, słowem otaczają gościa opieką, która mu umożliwia jak najwydatniejsze wykorzystanie czasu i sposobności.

S. V. S. urzęduje w centrum zachodniej części Londynu, w małym domku przy Old Burlington Street. Jest tam lokal klubowy, czytelnia, bar, kantyna, w której można dostać „lunch”. Jest też kilka pokoi dla przyjezdnych, gdzie można przenocować w razie potrzeby.

S. V. S. jest najmilszym punktem zebrania przebywających w Londynie obcych pracowników naukowych. Każdy uczeń zagraniczny może zostać przyjęty w charakterze członka Towarzystwa zaraz po przyjeździe do Wielkiej Brytanii. Zarząd organizuje zebrania dyskusyjne, referaty, oraz przyjęcia towarzyskie dla wybitniejszych gości itp. Sekretarz Towarzystwa (Mr. J. G. Crowther, który był w Polsce i z wielką sympatią i zrozumieniem naszych wysiłków mówił o wrażeniach z tej podróży) oraz jego asystentki i gospodynka klubu udzielają uprzejmie i ochoczo wszelkiej porady i pomocy, a na zebraniach w lokalnym klubowym stwarzają atmosferę towarzyskiej swobody, umożliwiającą gościom szybkie zapoznanie się z znalezieniem wspólnych zainte-

resowan i wymianę informacji, wrażeń i myśli.

*

Istnieją oczywiście ogromne różnice w skali zniszczeń oraz w rozmiarach zadań i celów odbudowy w Polsce i w Wielkiej Brytanii. Nie trudno jednak dopatrzeć się też pewnego podobieństwa w charakterze problemów i w sytuacji, która zmusza cały naród do niezwykłego i skoordynowanego wysiłku. W obu krajach najważniejszym zadaniem chwili bieżącej jest:

1) podniesienie wydajności i jakości produkcji przemysłowej, rolniczej i hodowlanej,

2) podniesienie stopy życiowej i stanu zdrowotnego mas pracujących,

3) rozbudowa instytucji opieki społecznej i podniesienie ogólnego poziomu kultury.

W obu krajach czynniki miarodajne uznały, że dla osiągnięcia tych zamierzeń konieczne jest stosowanie metod naukowych i systematyczne prowadzenie badań we wszystkich dziedzinach nauk przyrodniczych, technicznych i społecznych.

W tych warunkach bardzo pozytyczną dla obu stron mogłyby być jak najczęstsza wymiana wizyt i wzajemnych usług. Młodzi nasz pracownicy naukowi i techniczni zdobyć mogą w Anglii wiele wiadomości fachowych w tych dziedzinach wiedzy i techniki, w których brak nam jeszcze dzisiaj specjalistów i nowoczesnie urządzonej warsztatów pracy. W atmosferze tutejszych pracowników badawczych nauczą się też może rzadziej u nas jeszcze, a w obecnym ustroju i w dzisiejszym stanie techniki badań naukowych niezbędnej sztuki umiejętności koordynowania wysiłków i zgodnej współpracy.

Nie watpie również, że przykład zaparu, ofiarności, zaradności i wytrwałości polskiego robotnika i pracownika umysłowego, który w niezwykle trudnych warunkach życiowych boryka się, często skutecznie, z ogromnym zadaniem odbudowy, byłby dla Brytyjczyków, przebywających jakiś czas w Polsce, pozytyczny i pouczający.

Dochodząc wyjazdy te odbywają się z naszej strony w sposób dość bezplanowy.Więcej korzyści można by osiągnąć przez odpowiednią organizację i rozplanowanie wymiany wykładowców, badaczy naukowych, dostatecznie przygotowanych starszych studentów, a przede wszystkim także i pomocniczych sił technicznych.

Z początkiem kwietnia (6—9) b. r. odbyła się w Londynie 32-ga z rzędu, a trzecia po wojnie wystawa naukowa przyrządów i aparatów, urządzana dorocznio przez Londyńskie Towarzystwo Fizyczne. W sekcji handlowej było 124 stanowiska, zawierające urządzenia, przyrządy miernicze i przybory dla laboratoriów i fabryk ze wszystkich nieomal dziedzin fizyki i fizycznej chemii, oraz ich zastosowań w przemyśle. Zwraca uwagę ogromny rozwój zastosowania elektronik do automatycznej kontroli wszelkiego rodzaju produkcji, duży postęp ilościowy i jakościowy w przemyśle optycznym, oraz intensywna działalność laboratoriów badawczych. Eksponaty tych ostatnich zebrane były w osobnej sekcji t. zw. „Research and Educational Section”.

Brytyjski przemysł precyzyjny, sprzęt laboratoryjny opiera się dziś na solidnych podstawach naukowych, dotrzymując kroku szybkiem posłepowu wiedzy i jakkolwiek boryka się z trudnościami wynikającymi z braku pracowników i siły roboczej, może dostarczyć wielu przyrządów potrzebnych do odbudowy i rozbudowy naszych laboratoriów naukowych i przemysłowych w Polsce.

Londyn, w lipcu 1948.

JOHN TRENT

PRZY KIEROWNICY CZERWONEGO WOZU

W 1947 r. przeszło 11.750.000 pasażerów korzystało dziennie z publicznych środków londyńskiej komunikacji, które wówczas należały do „Zarządu Komunikacji Pasażerskiej w Londynie” (London Passenger Transport Board). Obecnie po unarodowieniu transportu w dniu 1 stycznia 1948 r. kierownictwo nad nimi przejęły „Londyńskie Linie Komunikacyjne” (London Transport Executive). Przestrzeń przejechana w ciągu roku przez pasażerów londyńskich autobusów, kolej podziemnej, tramwajów i trolejbusów wynosi — 18 240.832.170 km. Chociaż Londyn ma o 200.000 ludności mniej niż w 1939 r. liczba przejechanych kilometrów jest o 30% wyższa od przedwojennej. Zapotrzebowanie zaś na środki komunikacyjne ciągle wzrasta. Po szczególni mieszkańcy Londynu jeżdżą więcej niż przed wojną i robią dalsze tury.



Beatrup wyjeżdża swym dwupiętrowym autobusem z garażu.

Aby sprostać temu zapotrzebowaniu, londyńskie środki komunikacyjne zrobili w ciągu 1947 r. 983.308.304 km. Koleje podziemne przewiozły o 26% pasażerów więcej niż przed wojną, a dla dalszego usprawnienia ich ruchu przygotowuje się budowę blisko 200 nowych wagonów i przeróbkę 130 starych. Jeśli idzie o komunikację kołową, każdy nadający się do użycia rodzaj pojazdu włączono do służby drogowej, a 4.000 nowych wozów zostało zamówionych.

Nic więc dziwnego, że kierowca autobusu londyńskiego jest bardzo ważną osobą w życiu Londynu. Poniżej kreślimy sylwetkę jednego z nich. Ogólna liczba pracowników linii autobusowych wynosi 56.000 ludzi, wliczając w to kierowców, konduktörów i mechaników, którzy obsługują 5000 autobusów na 250 linach centrum Londynu. Trzeba odróżnić te autobusy od tzw. „autobusów podmiejskich”, które kursują w najbliższych okolicach Londynu.

CZERWONE WOZY

Wczesnym rankiem, kiedy wszędzie panuje jeszcze ciemna, wielkie, czerwone autobusy wyjeżdżają po woli z garażów i nikną w zamglonym świetle poranka. Bez tych „kolosów” Londyn nie mógłby żyć. Dowożą one robotników do fabryk, maszynistów do biur, handlowców na umówione miejsca spotkań. Wszyscy robotnicy londyńscy, którzy nie jeżdżą koleją podziemną, zapelniają wnętrza tych ogromnych czerwonych wozów.

Londyński tabor autobusowy ma do wykonania potężne zadanie. Nie jest to już kwestia przewiezienia kilku tysięcy ludzi, lecz w grę wchodzą miliony. Nie jest to również kwestia przewiezienia ich wzdłuż kilku ulic,

lecz przez całą sieć zawiłych linii, która na mapie wygląda jak spletyany kłębek wełny. Londyńskie autobusy oraz kolej podziemne mają rzeczywiście ogromną pracę transportową do wykonania. To, że wywiązuje się one wspaniale z tego codziennego obowiązku w ogromnym labiryncie, jaki stanowi Londyn, jest nie tylko zasługą organizatorów samego systemu komunikacyjnego, lecz również i kierowców autobusowych. Jeżdżąc od lat autobusami londyńskimi nabrali wielkiego podziwu i uznania dla ogromnych umiejętności szoferów.

POZNAJMY EDGARA

Przypatrzmy się lepiej życiu Edgara Beatrupa. Kilka miesięcy temu Edgar ukończył swoje przeszkołenie. Chciałby, abyście go poznali, ponieważ jest on typowym przedstawicielem szoferów, prowadzących lon-

nież na dobrego kierowcę. Nie dla tego, że przyniosłem ze sobą na świat talent szoferski lub coś w tym rodzaju, lecz że jako konduktor, stojący z tyłu wozu, widziałem mnóstwo rzeczy. Nauczyłem się patrzeć na wszystko z punktu widzenia pasażera. A sądząc, że ma to duże znaczenie, jeśli z tego miejsca przejdzie się do kierowcy”.

Zyczenie Edgara spełniło się. Odpowiądał on wymaganym warunkom, jeśli idzie o wzrost i kondycję fizyczną i miał odpowiedni temperament na kierowcę. Skierowano go na przeszkołenie do ogromnej szkoły szoferowej, należącej do „Londyńskich Linii Komunikacyjnych”, która znajduje się w Chiswick, w obrębie Londynu.

PRZY KIEROWNICY

Szkoła zaopatrzona jest w przyjemne sale wykładowe, gdzie umieszczone są oryginalne części autobusu. Uważamy, że uczeń może poznawać lepiej każdą część motoru, jeśli ją weźmie do ręki, niż jeśli ją zobaczy na rysunku technicznym — tak twierdzi główny instruktor szkolny. Tutaj Edgar nauczył się szczegółowo konstrukcji wozu, który obecnie prowadzi. Z początku na spokojnych drogach uczył się w praktyce stosować swoje wiadomości z dziedziny szoferowej.

Potem mógł już przejść najtrudniejszą część kursu, a mianowicie próbę opanowania wozu na ścisłej nawierzchni. Wypadki, gdzie należało poradzić sobie z poślizgnięciami, nie były zwykłymi sytuacjami, spotykanymi na drogach. Część pola ćwiczeniowego była bowiem tak urządiona, że odwierała jak najlepsze warunki drogowe, z którymi każdy kierowca może się spotkać. Na kawałku pola znajdowała się nawierzchnia z bitumem. Jeśli poleje się na powierzchnię wodą, staje się ona bardziej śliska i zdradliwa niż każda jezdnia londyńska. Na takiej drodze autobus może kręcić się jak bąk. Szofar przechodzi tu różne ćwiczenia, żeby umieć w przyszłości zapobiec podobnym wypadkom. Jeśli któryś z kierowców nie nadaje się nerwowo do prowadzenia autobusu, można być pewnym, że okaże się to przy tych ćwiczeniach.

Kiedy Edgar wyszedł zwycięsko z tej próby, musiał przejść następnie dwa egzaminy — wstępny egzamin z umiejętności szoferowskich oraz ostateczny egzamin z kierowania autobusem, który polegał na prowadzeniu wozu z jednej części Londynu do drugiej przez niektóre ulice śródmieścia, gdzie panuje największy ruch.

Kiedy egzaminatorzy orzekli, że



Edgar Beatrup, kierowca Nr. 25489.

Edgar nadaje się już na kierowcę autobusowego, został on skierowany do garażu jako tzw. „kierowca zastępca”. Oznaczało to, że jeśli któryś z szoferów zachoruje, lub będzie miał jakiś specjalny urlop, Edgar zastąpi go przy kierownicy. Dopóki nie powstał wakans wśród stałego personelu szoferowskiego, znajdował się on na liście zastępców. Lecz wreszcie nadszedł dzień, kiedy został przydzielony do stałej służby. Miał teraz swój własny autobus i swą własną trasę. Z tą trasą będzie się musiał zżyć, poznając dobrze wszystkie jej trudniejsze odcinki, niespodziewane zakręty, ścisłe miejsca, niebezpieczne nachylenia drogi itd.

Na platformie, gdzie kiedyś stał on sam, pracuje obecnie jego konduktor (często jest to konduktorka). Kierowca wraz z konduktorem pracujący jako jeden zespół, starają się ścisłe przestrzegać rozkładu jazdy. Lecz nie zawsze da się pracować bez przeszkoł. Czasami autobusy się puszają. Jeśli jest to mały defekt i można go usunąć w ciągu 5 minut, Edgarowemu to w każdej chwili uczynić. Lecz jeśli jest coś poważniejszego, musi porozumieć się z garażem. Do obowiązków kierowcy nie należy bowiem wykonywanie naprawek; jest to resort mechanika garażowego, który otrzymawszy wiadomość o defekcie, wysyła swych ludzi na miejsce wypadku. Jeśli defekt jest bardzo poważny, wóz wycofuje się z linii i następuje się go innym autobusem. Najważniejszą sprawą jest utrzymanie rozkładu jazdy.

WARUNKI PRACY

Mimo, że rozkład jazdy jest dość skomplikowany, jest on jednak ułożony w ten sposób, że Edgar może powieźć z góry, gdzie się będzie

najdował w każdej poszczególnej godzinie dnia. Dowiaduje się również z rozkładu, kiedy może mieć przerwę na posiłki. Kaniny znajdują się przy każdym garażu i przy każdym końcowym przystanku. Pracuje on 44 godzin tygodniowo, lecz nigdy nie prowadzi wozu dłużej bez przerwy na posiłek, jak 5 godzin. Jest to maximum czasu pracy, uzgodnionego między zarządem środków transportowych a związku zawodowym.

Edgar, podobnie jak wszyscy jego koleżani prowadzący londyńskie autobusy, jest członkiem związku zawodowego. Kiedy został kierowcą, stał się równocześnie członkiem potężnego związku zawodowego pracowników transportowych; było to po prostu sprawą przepisania jego nazwiska z jednej księgi do drugiej, by przeszła z sekcji konduktorów do kierowców. Kiedy Edgar spogąca na rozkład jazdy, wie dobrze, że na straży jego interesów stoi związek związkowy.

We wszystkich bowiem 52 garażach, w których stacjonują londyńskie autobusy, znajdują się urzędniczy związek, który zatrudniający każdorazowy rozkład jazdy, zanim ukaże się na tablicy ogłoszeń i tym samym zanim Edgar będzie mógł zacząć jeździć na swej linii.

Edgar zarabia więcej pieniędzy jako kierowca niż jako mleczarz. Kiedy odbywał przeszkołenie, wynagrodzenie tygodniowe 5,7 funtów. Obecnie po 6 miesiącach pracy szoferowej zarabia 5,8 funtów tygodniowo, a po 18 miesiącach zarobek jego będzie wynosił 6,95 funtów na tydzień. O ile Edgar pracuje w oświe świąteczne, może on otrzymać swego 14-dniowego urlopu do końca dodatkowy tydzień wolny. Kiedy pracuje w niedziele, zarabia dwa razy tyle, co w zwykłym dniu. Jeśli zachoruje, musi przedstawić świadectwo lekarskie, a kiedy po chorobie powróci do pracy, musi podać się o oględzinom doktora Londyńskich Linii Komunikacyjnych, który orzeka, czy jest już zdany do prowadzenia wozu, czy nie. Dzięki ubezpieczeniu i funduszu chorobowemu dostaje on taką samą stawkę w czasie choroby jak w czasie pracy. Jeśli jest to potrzebne, może wyjechać do domu wypoczynkowego pracowników autobusowych w Hastings, na południowym wybrzeżu.

Namiętnością Edgara jest piłka nożna. Przed tym sam grywał, lecz teraz siedzi się jedynie widzem. Uważa on, że mając 36 lat jest już za stary, by grać samemu. W każdym razie znalazł się mnóstwo entuzjastów tego sportu wśród londyńskich autobusarzy. Londyńska obsługa autobusów ma 3 wielkie boiska sportowe, a każdy garaż ma swoją własną drużynę footballową. Na stadionie sportowym Chiswick istnieją urządzenia dla wszelkiego rodzaju sportów.

Jeśli Edgar będzie prowadził autobus przez 5 lat bez wypadku, zostanie odznaczony srebrnym medalem po 10 latach złotym, a po 15 latach uzyska specjalną nagrodę. Niektórzy kierowcy londyńscy z dumą mogą powiedzieć, że prowadzą autobusy przez 20 czy 25 lat bez żadnego wypadku.



Beatrup skończył pracę i przekazał swój wóz nocnemu kierowcowi.



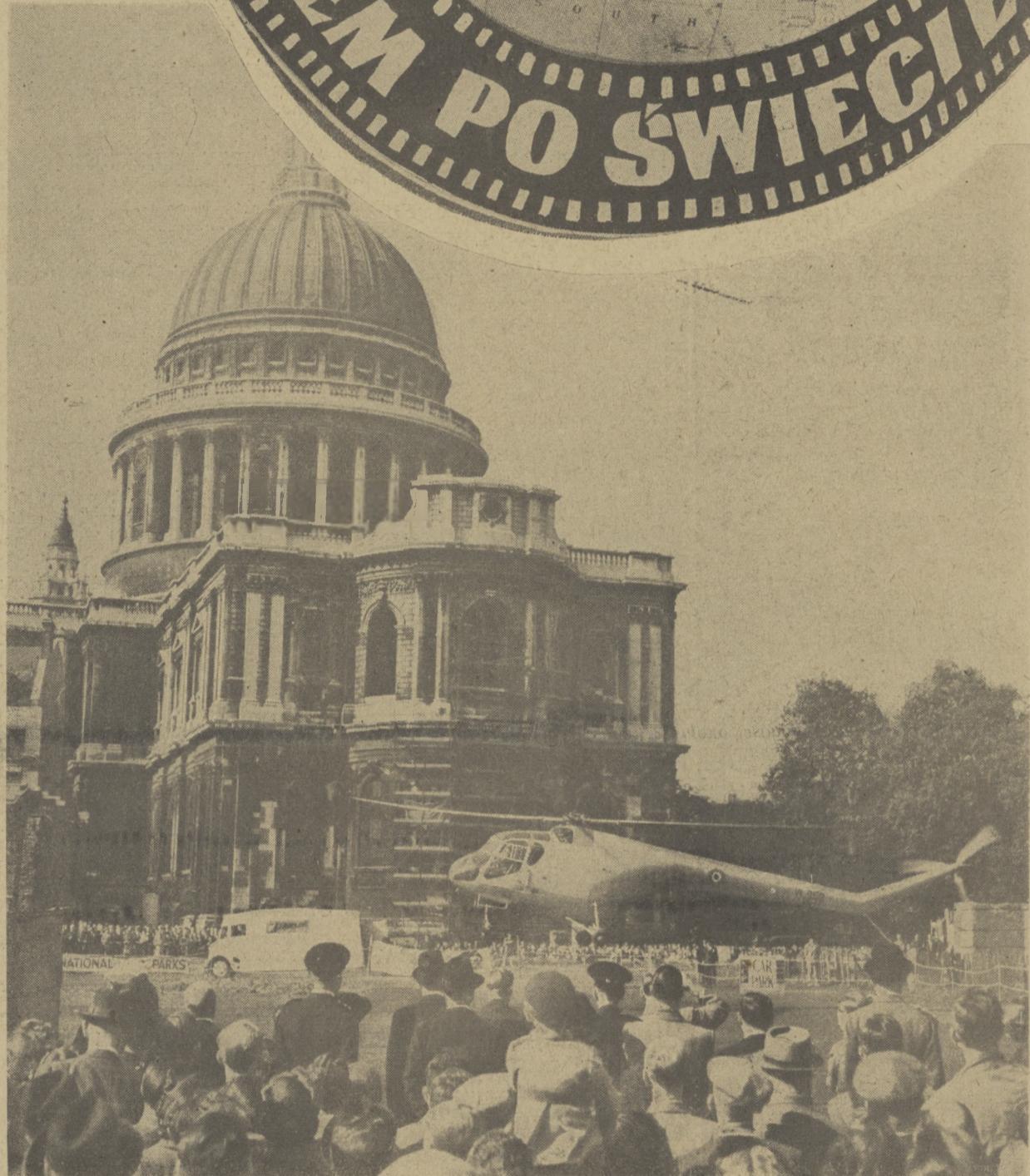
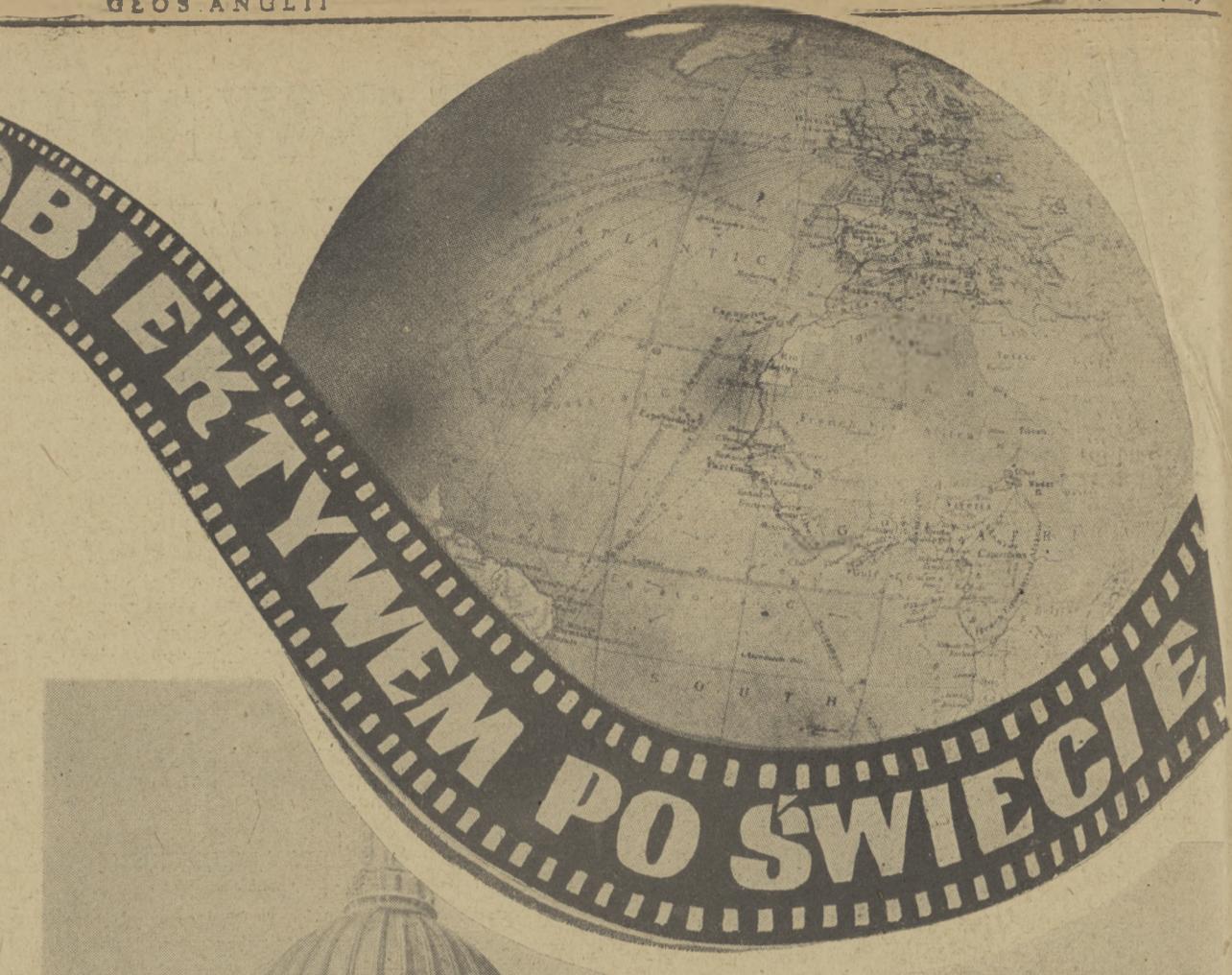
Z konferencji premierów Commonwealthu. Na zdjęciu: premier Attlee w towarzystwie Don Stephena Senanayake z Cejlonu i Liaqat Ali Khana z Pakistanu (fot. Daily Herald).



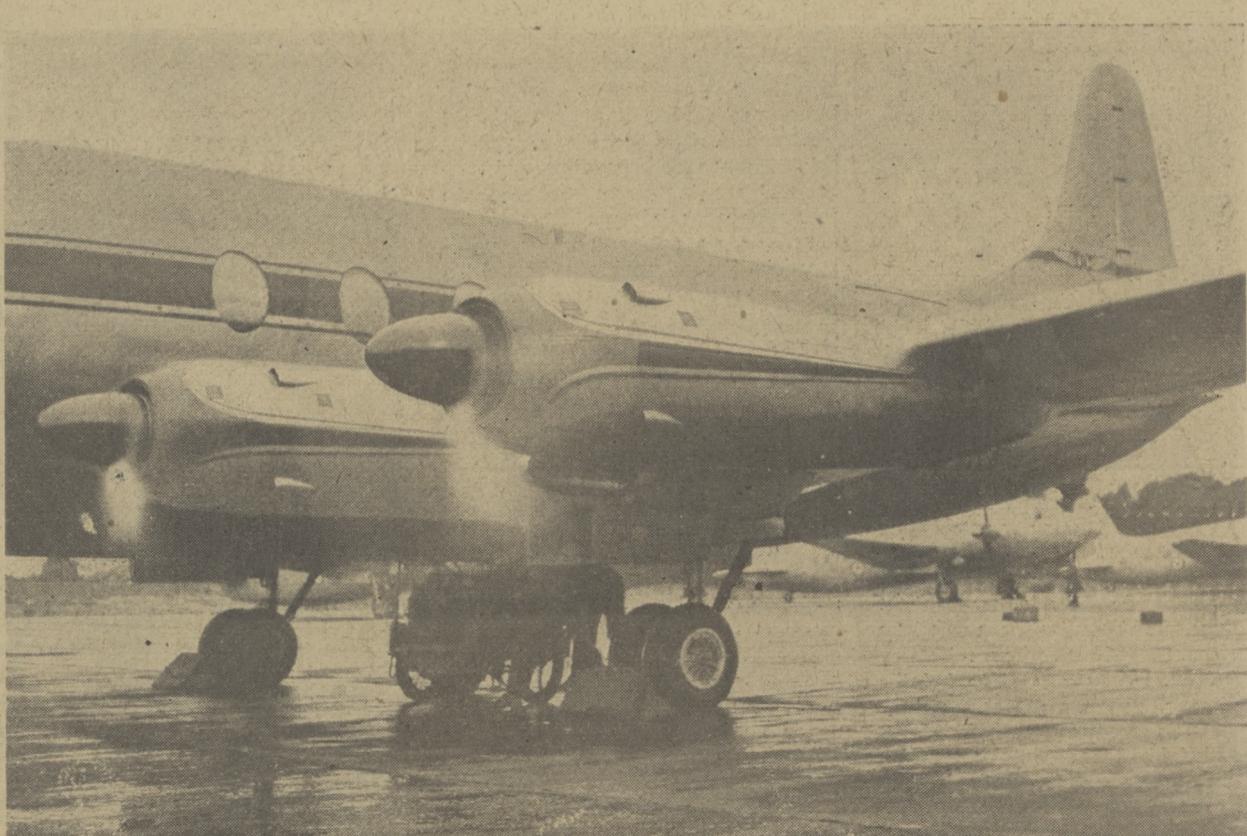
Delegaci Nowej Zelandii przybyli na konferencję parlamentarną Commonwealthu.



Minister wojny E. Shinwell z marszałkiem Montgomery, mianowanym ostatnio przewodniczącym komitetu obrony Zachodniej Europy.



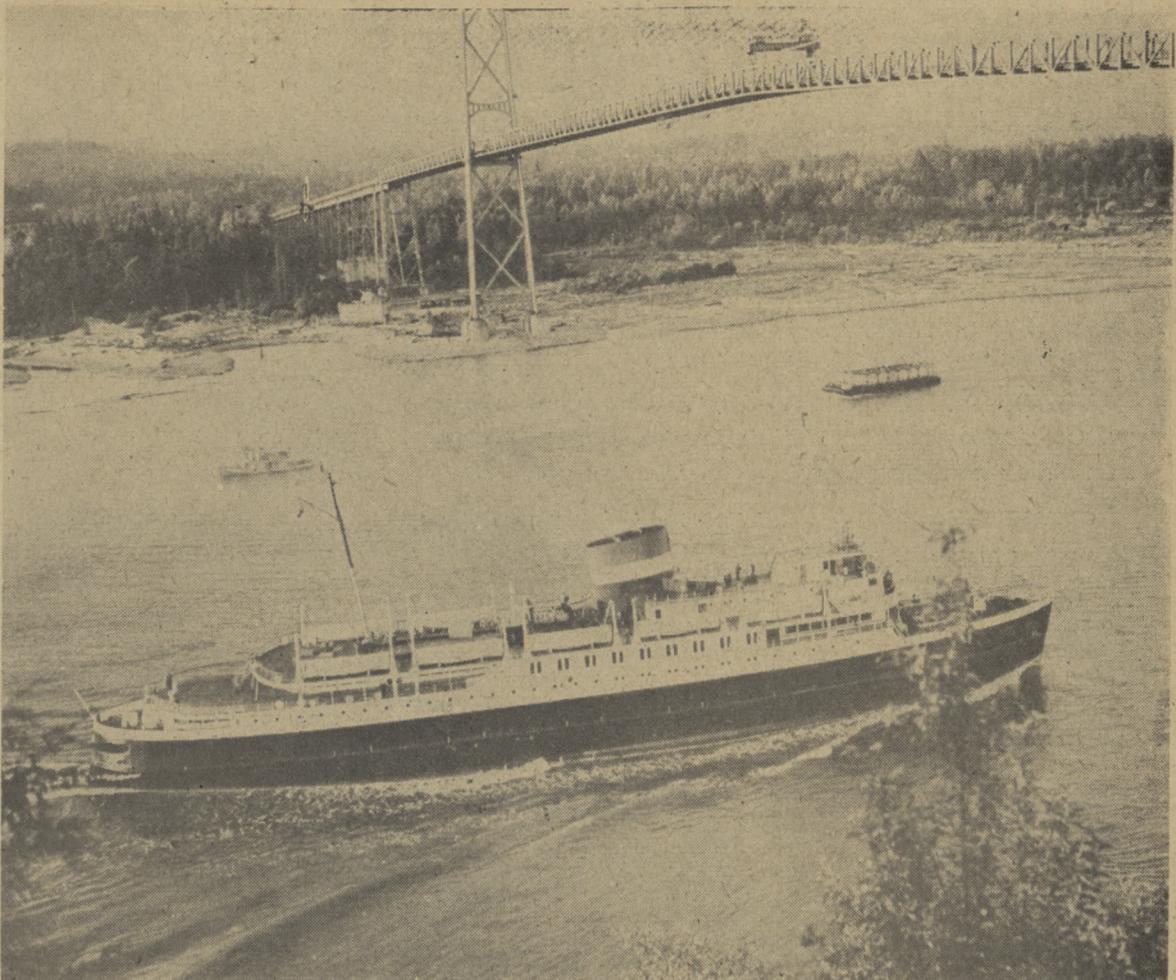
Nowy typ śmigłowca - „Bristol 171” startuje ze zbombardowanej pary w Londynie do pierwszego etapu lotu, mającego połączyć śródmieście Londynu i Paryża.



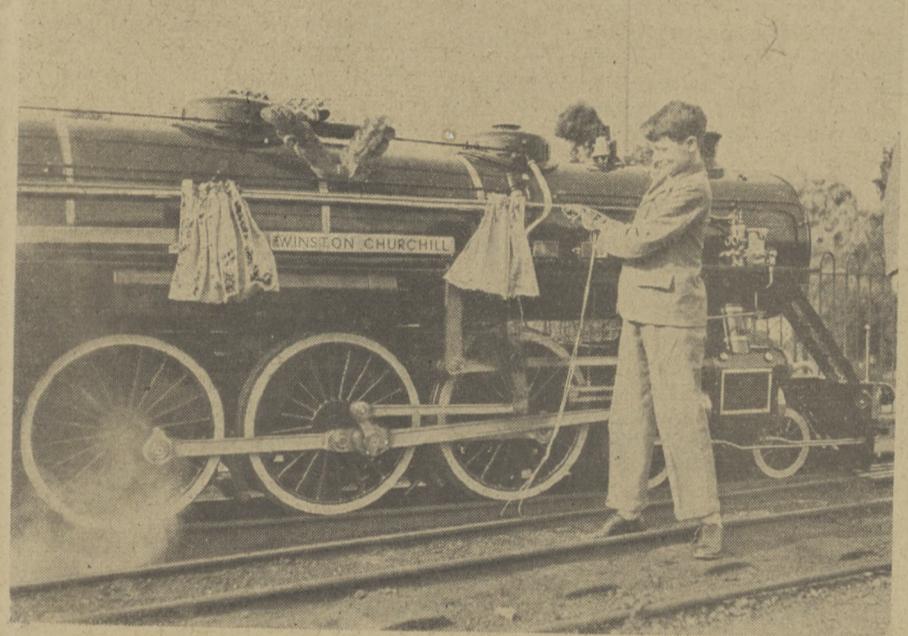
Pierwszy w świecie samolot pasażerski wyposażony w silniki śmiglowo-turbino-wy nazywa się „Viscount”. Posiada 4 motory typu „Rolls Royce”. Na zdjęciu: maszyna w czasie pokazu w zakładach Vickersa.



Trygve Lie (na lewo) otrzymuje od p. Roberta Schumana złoty klucz — na znak przekazania Palais de Chaillot w Paryżu Generalnemu Zgromadzeniu O. N. Z.



Największy z dotychczas zbudowanych w brytyjskiej Columbi parowych statków pasażerskich — S. S. „Prince George”.



Miniaturowa lokomotywa dla Kanady. Ochrzczona imieniem „Winston Churchill”, ta miniaturowa lokomotywa obsługuje będącą w Kanadzie jedną z najkrótszych linii świata, długości około 22 km. Ojcem chrzestnym maszyny jest czternastoletni wnuk jej patrona.



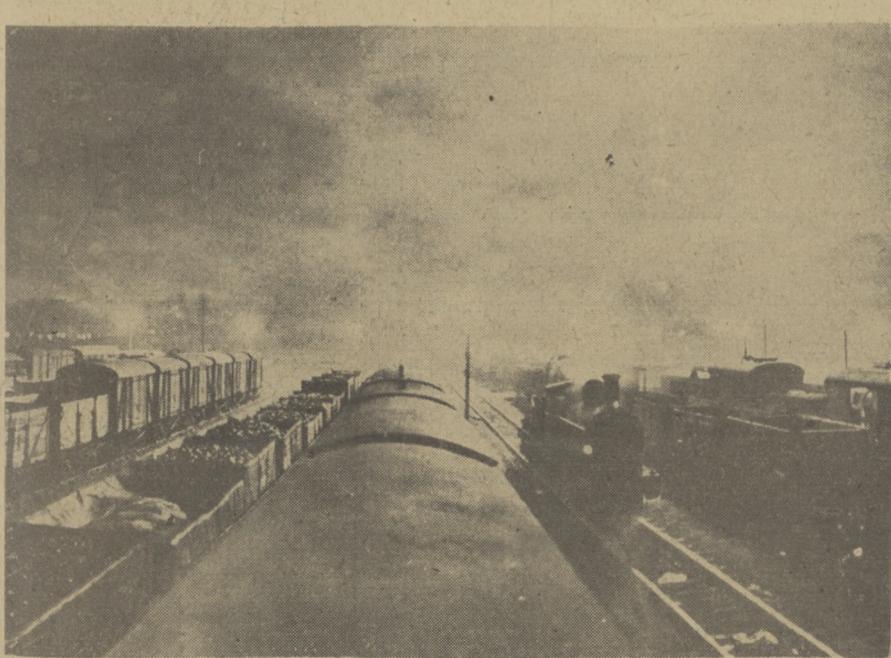
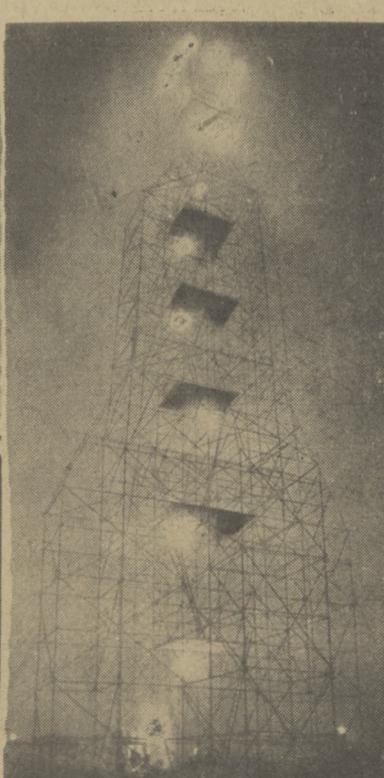
U góry: 102-letnia Emma May z Finchley zdecydowała się w dzień swych urodzin na pierwszą w życiu podróż samolotem. Po wyłodzeniu oświadczyła jednak, że za czasów jej młodości były bardziej podniecające rozrywki.



U góry na prawo: Jeden z woźów zachodnio-afrykańskich Maior Sire z Gambii, bawiąc w Londynie, wziął udział w urośtości otwarcia parlamentu.



Malowniczo położona latarnia morska. Wysepki skaliste wokół niej zwane są Needles. W głębi Isle of Wight, wyspa o wspaniałym klimacie. Tu w miejscowości Tarringford mieszkał słynny poeta angielski Tennyson.



Jasno jak w dzień będzie wkrótce na wszystkich dworcach brytyjskich, gdy wielkie maszty stalowe, zaopatrzone w potężne żarówki zastąpią dotychczasowy system oświetlenia.



Brytyjska „gwiazda Nr. 1” — Margaret Lockwood (znana polskiej publiczności przede wszystkim z „Szarego Lorda”) wystąpiła obecnie w nowym filmie „Look before you love” (Zastanów się, zanim pokochasz) reżyser Harolda Hutha.

SIR ALLEN DALEY, Inspektor Zdrowia i lekarz szkolny hrabstwa Londynu od 1919 roku.

SZKOLNA OPIEKA ZDROWOTNA W LONDYNIE

Rada Hrabstwa Londynu, jako kierowniczy czynnik oświatowy dla tego okręgu (którego ludność wynosiła w końcu 1946 roku 3.277.100) zapewnia opiekę zdrowotną 33.784 uczniom uczęszczającym do różnego typu szkół w całym hrabstwie.

Działalność tę prowadzi sekcja szkolnej opieki zdrowotnej przy ministerstwie zdrowia pod kierunkiem naczelnego lekarza szkolnego, który jest zarazem inspektorem zdrowia w tym okręgu. Codzienne funkcje administracyjne spełniają zatrudnieni na stałe płatni urzędnicy.

ORGANIZACJA

Badania uczniów w szkołach przeprowadzają etatowi lekarze asystenci, oraz wielu lekarzy, posługujących się tej pracy tylko dorywczo. Tych ostatnich zawsze uważa się za ważny czynnik w planie szkolnej opieki zdrowotnej Londynu. Rekrutują się oni spośród doktorów specjalizujących się w pediatrii i są płatni od udzielonej porady. Lekarzy konsultentów, nie pracujących stale, wzywają się do udzielenia porad w pewnych poszczególnych wypadkach, wymagających fachowej diagnozy, jak choroby oczu i uszu, schorzenia psychiczne i kwestie ortopedyczne. Zatrudnia się również personel składający się z blisko 400 fachowych higienistek, które poza tym, że asystują przy inspekcjach zdrowia i pielęgnują chorych na klinikach, badają również od czasu do czasu stan higieny osobistej wszystkich uczniów.

Aby dopomóc zarówno doktorom jak i pielęgniarkom na odcinku związanym z tą działalnością pracy społecznej, stworzono instytucję pod nazwą „Organizacja Opieki nad Dziećmi”. W jej skład wchodzą grupa etatowych, fachowych pracowników społeczeństwa, oraz znacząca liczba dobrowolnych pracowników „komitetu opieki”. Ci ostatni rekrutują się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Zawyczaj ochronnik tuk, przezwany poprzednio wymagał przeszkołenie społeczne, podejmując w jakiejs szkole pracę na tym polu. Osoba taka odwiedza rodzinę uczniów i informuje rodziców o instytucjach leczniczych, jeśli zachodzi tego potrzeba, przekonywując ich o konieczności leczenia dziecka i ponownie odwiedza daną rodzinę, dopóki dziecko nie zacznie się leczyć. Pracownik z „komitetu opieki” jest obecny przy szkolnych inspekcjach zdrowia.

INSPEKCJE ZDROWIA

Inspekcje zdrowia można podzielić na trzy główne kategorie: „normalne”, „specjalne” i „wtórne”.

a) „Normalne” inspekcje przeprowadza się na uczniach szkół powszechnych i średnich, kiedy znajdują się w pewnym określonym wieku, a mianowicie przy zapisywaniu się do szkoły (zwykle w wieku lat 5-11), następnie w wieku lat siedmiu i jedenastu oraz na krótko przed ukończeniem szkoły w wieku lat piętnastu. W czasie tej ostatniej inspekcji doktor obowiązany jest stwierdzić, czy np. ze względu na jakąś ułomność fizyczną uczeń może podjąć się pewnych rodzajów zatrudnienia: ciężkiej roboty ręcznej, pracy w kurzu lub w wilgoti, zajęć wymagających stania, wysiłku oczu, przenikliwego wzroku czy słuchu.

W przedszkolach każde dziecko badane jest przy wieku od lat dwóch do pięciu, a następnie w przerwach co trzy miesiące.

W szkołach średnich i zawodowych inspekcje zdrowia przeprowadza się raz na rok, a poza tym uczniom bada się szczegółowe w wieku lat 12 i 15-tu. Jeśli uczniowie po ukończeniu lat 15-tu nadal uczęszczają do szkoły, przehodzą jeszcze szczegółowe badanie na krótko przed terminem opuszczenia szkoły.

W 1946 r. w przedszkolach, szkołach powszechnych i średnich przeprowadzono „normalne” badania na 73.632 chłopcach i 70.868 dziewczynach w sumie na 144.500 uczniów. Ponadto zbadano 749 chłopców i 665 dziewcząt uczęszczających do szkół zawodowych, a także 34.487 uczniów szkół wyższych.

b) Inspekcje „specjalne” są to badania młodzieży niezależnie od wieku, przeprowadzane w każdej chwili na żądanie dyrektora szkoły, higienistek, pracowników opieki społecznej czy rodziców. Wedle tych zarządzeń bada się uczniów na podstawie całego stanu zdrowia, niedożywienia itd. W ciągu 1946 r. przeprowadzono 80.178 takich badań specjalnych.

c) Inspekcje „wtórne”. Tu kładzie się przed wszystkim nacisk na zapiekowanie się każdego ucznia, który przy poprzedniej inspekcji został zakwalifikowany do leczenia czy obserwacji. Te „wtórne” inspekcje przeprowadza się w kolejnych odstępach czasu, dopóki lekarz szkolny nie jest zadowolony ze stanu zdrowia ucznia. W ciągu 1946 r. przeprowadzono 65.205 tych inspekcji.

Padania lekarskie odbywają się w szkole. Wyżej wymienione inspekcje „wtórne”, rodziców zawiadamiają się o dacie badania i prosią o przybycie. Mają również dozarczyć historii choroby dziecka, aby tym sposobem ułatwić lekarzowi szkolnemu jego pracę. W 1946 r. 73 proc. rodziców było obecnych przy badaniach.

ODŻYWIANIE

Dopiero ostatnio w ramach inspekcji zdrowia podzielono uczniów na kilka kategorii, zależnie od systemu odżywiania. Są one: 1) Odżywanie bardzo dobre, 2) normalne, 3) niedostateczne, 4) złe. Klasyfikacja została przeprowadzona na podstawie badań klinicznych.

Tablica I wykazuje, że w 1946 r. było procentowo więcej dzieci zaliczonych do grupy I, niż to miało miejsce w 1938 r. i że w 1946 r. było procentowo mniej niż w 1938 r. dzieci niedostateczne odżywionych. W 1946 r. jedynie 49 dzieci na 112.914 sklasyfikowano jako złe odżywione, w porównaniu ze 100 dziećmi na 169.995 w 1938 r.

Niektóre dzieci zaliczone do kategorii trzeciej (niedostateczne odżywionych) i wszakże należące do czwartej (złe odżywionych) kierują się do ośrodków „odżywiania”, gdzie lekarze specjalni przeprowadzają bardzo szczegółową badanie i leczenie. W 1946 r. skierowano 808 dzieci do ośrodków „odżywiania”.

Ta klasyfikacja dzieci według systemu odżywiania została ostatnio zmieniona przez ministerstwo oświaty, które podzieliło młodzież na grupy na podstawie ogólnego stanu zdrowia. Zdecydowanie bowiem większość lekarzy uważa, że w zwykłym badaniu klinicznym jest niemożliwe, trudno stwierdzić stan odżywiania. Na podstawie „osobistego stanu zdrowia” podzielono obecnie dzieci na następujące grupy: A — stan dobry, B — dostateczny, C — zły.

Przed 1939 r. wszyscy uczniowie musieli być co 6 miesięcy ważeni i mierzeni, a teraz wprowadzono ponownie to zarządzenie.

STAN UZĘBIENIA

Badania stanu uzębienia uczniów w szkołach przeprowadzają lekarze dentysti, którzy są albo etatowi, albo też pracują dorywczo i są płatni od wizyty. Brak odpowiedniego personelu nie pozwolił ostatnio na to, aby każdy uczeń raz na rok został zbadany, co należało do przyjętego zwyczaju. W przyszłości projektuje się, aby wszyscy uczniowie co 6 miesięcy przehodzili u lekarza-dentysty bieżnie zębów.

HIGIENA OSOBISTA

Co jakiś czas higieniści szkolni przeprowadzają u wszystkich uczniów w szkole badania stanu higieny osobi-

stej. W ciągu 1946 r. odbyło się 1.532.848 takich inspekcji.

Kiedy przypadkowo odkryje się, że dziecko choruje na robaki, posyła się rodzicom wezwanie, w jaki sposób mają sobie z tym poradzić. W wielu wypadkach rodzice chętnie przechoǳą kliniczne przeszkolenie, aby naukować się leczenia tej przypadłości. W specjalnych klinicznnych metodach leczenia stosuje się różne środki, roztwór 50 proc. Lethare 384 Special i 2 proc. emulsji D. D. T.

LECZENIE

Wszyscy uczniowie mogą korzystać z bezpłatnego i wszechstronnego leczenia w szpitalach hrabstwa i w szkolnych ośrodkach zdrowia, a niektóre szpitale prywatne udostępniają leczenie specjalnych schorzeń. W planie uwzględniono bezpłatne dostarczanie pomocy lekarskich, jak np. protez, okularów, czy zasztylek insuliny. Nie płaci się tutaj za naprawę protez czy okularów. Rada Hrabstwa pokrywa również koszty leczenia szpitalnego tym uczniom, przebywającym czasowo poza Londynem, a specjalne zarządzenie powietrza w odniesieniu do wypadków, czy nagły zanurkowania na terenie szkoły.

Jeśli ośrodek zdrowia znajduje się o 3 km od domu ucznia mającego lat 12, lub jeśli jest on młodszy, a ośrodek oddalone jest o 2 km, wówczas Rada pokrywa wydatki związane z przewiezieniem ucznia i pielęgniarki do ośrodka.

OSWIATA DLA UPOŚLEDZONYCH

Istnieje specjalny system nauczania dzieci całkowicie lub częściowo niewidomych, całkowicie lub częściowo głuchych, delikatnych, diabetycznych, niedorozumieniowych, epileptykowych, nerwowych, fizycznie upośledzonych i takich, które mają jakieś wady wymowne. Jeśli chodzi o dzieci niewidome, czy epileptyczne, uczy się je w specjalnych szkołach, gdzie jest razem z internatem.

Proces selekcji dzieci, które potrzebują specjalnego systemu wychowawczo-naukowego, nazywa się „ustaleniem”. W każdej chwili, kiedy dziecko ukończy 2 lata (choć wiek przymusowego zapisu do szkoły wynosi lat 5), rodzice mogą zażądać badania dziecka, by się przekonać czy wymaga ono specjalnego systemu wychowania. Władze szkolne muszą się dostosować do prośby rodziców. Z drugiej zaś strony, jeżeli te władze mają jakiekolwiek przypuszczenia, że dziecko, które skończyło dwa lata, nadaje się do tego rodzaju specjalnych szkół, mają prawo zarządzić badanie przynależne. W praktyce skierowuje się dzieci do tych zakładów przezwane na podstawie badania lekarskiego, przeprowadzanego w szkołach.

Następnie dzieci takie są raz na rok poddawane specjalnym badaniom (aż na jakiś okres czasu, jeśli chodzi o dzieci wątki), by stwierdzić czy ten specjalny system nauczania jest im nadal potrzebny.

Prócz 58 specjalnych szkół dziennej, istnieją również tego samego typu internaty, jak to wykonano w tablicy II.

Wady wymowne. Przy końcu 1946 r. było 12 specjalnych oddziałów dla uczniów cierpiących na takie wady wymowne jak jakanie.

INTERNATY

Na terenie hrabstwa istnieje 8 internatów dla dzieci powierzonych opiece Rady na rzecz Prawa Ubogich, które mogą powieść około 3.000 dzieci. Nauki udzielają się albo w obrębie internatu, albo też poza nim w szkołach miejscowości. Każdego dnia i na każde wezwanie przychodzi lekarz, a badanie wszystkich dzieci odbywa się w chwili przyjęcia do internatu, przed opuszczeniem go i w pewnych z góry ustalonych okresach. Zatrudnia się także lekarza dentystę, który bada i leczy zęby wszystkim dzieciom przebywającym w internacie. Do każdego takiego zakładu są również przydzielone mieszkanie tam stałe higieniści.

SZKOŁY SZPITALNE

W szpitalach hrabstwa, gdzie uczniowie mogą przechodzić długą kurację medyczną lub chirurgiczną w zakresie chorób skórnych, oczu, kiełkowania, gruźlicy lub epilepsji — organizuje się naukę na miejscu. W jednym z tych szpitali (Królowej Marii, Carshalton w Surrey) stworzono na początku 1944 r. specjalny oddział na 20 łóżek dla leczenia dzieci cierpiących na „paraliż dziecięcy”.

DOSTARCZANIE POSIŁKÓW

Tablica III przedstawia wyniki spisu wszystkich uczniów, którzy w oznaczonym dniu października 1946 r. korzystali z mleka, czy też z posiłków w szkole.

Okolo 48 proc. uczniów uczęszczających do szkół otrzymało w tym dniu pokarmowe posiłki. W wyjątkowych wypadkach wydaje się je bezpłatnie. Maksymalna opłata za taki posiłek wynosi 5 pensów (w przybliżeniu 0.02 funta eksportingu), a opłaty podlegają zniżce, jeśli do szkoły uczęszczają więcej dzieci z tej samej rodziny. Obiegi te gotują się albo w obrębie szkoły, albo w kuchniach miejscowości, skąd dostawia się je w hermetycznych naczyniach. Porcje są wymierzone, a południowy posiłek zawiera 750 — 900 kalorii dziennie.

Począwszy od sierpnia 1946 r. wydaje się w szkołach bezpłatnie mleko, albo ilość jego ogranicza się do jednej szklanki dla każdego ucznia dziennie. Wyjątek stanowią dzieci wątki i dzieci w przedszkolach, z których każde otrzymuje podwójną porcję. Z tej szklanki mleka dziennie korzysta około 93 proc. uczniów w szkołach powszechnych i średnich.

szczepieni we wczesnym dzieciństwie.

Ilość innych zanotowanych chorób infekcyjnych:

Szkarlatyna 1.654, odra 8.640, kolkus 2.421, cepa wietrzna 5.602, świnika 5.296.

Szkoły, gdzie wybuchła epidemia, wizytowane są przez higieników szkolnych, dopóki epidemia nie wygaśnie, a jeśli zachodzi tego potrzeba, wzywa się również lekarzy szkolnych.

PLAN WALKI Z REUMATYZMEM

W 1926 r. Rada zainicjowała akcję, która miała na celu nadzór i leczenie dzieci cierpiących na reumatyzm dziecięcy. Zgodnie z tym zarządzono ogólny opis wiodących wypadków, stworzono poradnie przeciwreumatyczne, oraz przeznaczono szereg łóżek w szpitalach dla dzieci potrzebujących leczenia.

W 1938 r. dostarczono 900 miejsc w szpitalu dla leczenia wiodących wypadków reumatyzmu dziecięcego, 2.030 dzieci przyjęto do szpitali, z których to dzieci 36.7 proc. miało komplikacje sercowe. Na całym obszarze hrabstwa znajdowało się 20 poradni przeciwreumatycznych, gdzie skierowywano dzieci celem udzielenia fachowej porady, lub też po wyjściu ze szpitala poddawano je o jakis czas oględzinom lekarzem.

W 1946 r. dla chorych na reumatyzm zapewniono tylko 250 łóżek szpitalnych z powodu braku sił pielęgniarskich. W ciągu roku przyjęto 545 dzieci, z których 62.4 proc. miało komplikacje sercowe. Istniały 22 poradnie przeciwreumatyczne.

(Dokonanie na str. 9)

TABLICA I

Podział dzieci szkolnych na poszczególne kategorie, zależnie od systemu odżywiania w okresie przed i powojennym.

Grupy wieku	1938					1946				
	Ilość zbadanych	1%	2%	3%	4%	Ilość zbadanych	1%	2%	3%	4%
Wpisujące się	47.301	15.28	78.26	6.39	0.07	38.217	16.30	78.24	5.42	0.04
7 lat	39.044	13.55	77.70	8.65	0.10	26.882	15.76	77.48	6.71	0.05
11 lat	41.576	15.54	77.71	6.72	0.03	26.174	18.31	75.74	5.90	0.05
Opuszczających szkołę	42.074	20.50	75.03	4.44	0.03	21.641	23.22	72.67	4.07	0.04
Ogólna suma	169.995	16.24	77.20	6.50	0.06	112.914	17.96	76.42	5.58	0.04



DILYS POWELL

NAJNOWSZE CZASY

A. T. Otmęt, pow. Siedlce Opolskie. Będąc od dłuższego czasu czytelnikiem "Głosu Anglii" nie spotkałem jakiekolwiek wzmianki o rzemiośle i rzemieślnikach angielskich. Czy "Głos Anglii" jest pismem tak poważnym, a rzemiosło tak mało ważne, że nie warto na ten temat pisać? W Polsce "Głos Anglii" czytają rzemieślnicy też i chcieliby się dowiedzieć o rzemiosło i rzemieślnikach angielskich cokolwiek. W dziale odpowiedzi do czytelników proszę o odpowiedź czy są jakieś pisma i podręczniki w Anglii z dziedziny obuwictwa. Czy są na przykład pisma fachowe jak żurnale, tygodniki itd. i jak je sprawdzić. Chciałbym też wieǳieć, jaką metodą posługują się szewcy w Anglii, jak są zorganizowani i jaki jest stosunek do naszych cen.

Dziękujemy za list, musimy jednak zaznaczyć, że artykuły na temat różnych działy rzemiosła podawaliśmy już, jeżeli zaś nie było ich bardzo dużo, to zazwyczaj nie z powodu lekceważenia przez nas rzemiosła. Chociaż Anglia jest krajem bardzo uprzemysłowionym i coraz szerzej stosuje się tam metody fabryczne do wszystkich prawie dziedzin wytwórczości, rzemiosło jest wciąż cenione bardzo wysoko. Ilość innych nasuwających się tematów przemysłowych spowodowała, że rzemiosłu poświęciliśmy dotychczas stosunkowo niewielu miejsca. A oto spis artykułów, jakie ukazały się dotychczas. Cecyl rzeźniczne średnio wieczyste (Nr. 9 z r. 1947) Szkoła. Od rękodziela do przemysłu (Nr. 42 z r. 1947) Ceramika i garniarstwo (Nr. 7 z r. 1947) 14 dni mody (Nr. 40 z r. 1948). Sensacje kulinarnie (Nr. 35 z r. 1948). Romantyka rękodziela (Nr. 10 z r. 1948). Dziewczęta w szkole (Zawodowej) (Nr. 9 z r. 1948).

O interesującym Panu obuwnictwie zamieliśmy żadnego artykułu, więc skierujemy Panu jednak za zwrócenie nam na to uwagę i postaramy się brak ten naprawić. Fachowe pisma wychodzące w Anglii są następujące: tygodnik "Shoe and Leather News", (New Century Publishing Co Ltd, Spencer House, South Place, Finsbury London, E.C. 2), miesięcznik "Shoe Manufacturer's Monthly" (Halford Publishing Co. Ltd, 4 Market Place, Leicester), "Shoe and Leather Record" (Shoe and Leather Record, Ltd, Gunville House, Arundel St. London WC 2). W pismach powyższych znajdują Pan zapewne tytuły najnowszych książek fachowych, których my niesłyszyliśmy nie posiadam. Pisma angielskie sprawować można za pośrednictwem większych księgarń polskich, jak np. Gebethner i Wolff, Czytelnik, lub Trzaska i Evert.

Szczecinianka. Z ogromnym zainteresowaniem czytam od roku każdy numer "Głosu Anglii", gdyż bardzo lubię język angielski i żywo interesuję mnie kwestie kolonialne, ponieważ zamierzam studiować handel zagraniczny. Znajdując na łamach pisma, również korespondencję czytelników, ośmieniam się i ja zapytać Szanownej Redakcji o dokładny adres biura Polonii Amerykańskiej.

Dziękujemy za życiową ocenę Głosu Anglii. Niestety nie pisze Pan, czy chodzi Jej o adres biur Polonii w Polsce czy w Stanach Zjednoczonych. W każdym razie radzimy zwrócić się w tej sprawie do wydziału informacyjnego Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, Aleja Stalina 33.

R. W. Bytom. Zachęcony odpowiedziemi w dziale "Nasza Korespondencja" wracam się z prośbą o poinformowanie mnie w kilku kwestiach: 1) Adresy angielskich czasopism modelarskich "Aeromodeller" i "Model Aircraft" 2) W jaki sposób zaprenumerować pisma lotnicze wychodzące w W. Brytanii. 3) W jaki sposób można nawiązać kontakt z brytyjskimi modelarzami lotniczymi.

1) Model Aircraft: Percival Marshall & Co. Ltd, 23, Great Queen St, London WC 2 Aeromodeller: Model Aeronautical Press, Allen House, Newgate St., Leicester. 2) O sposobie sprawdzania książek i czasopism brytyjskich informujemy już od roku w każdym numerze Głosu Anglii w rubryce Nowiny Wydawnicze. 3) Kontakt z brytyjskimi modelarzami uda się Panu zapewne nawiązać za pośrednictwem redakcji któregoś z wyżej wymienionych pism.

W wyniku przeprowadzonej ostatnio ankiety, stwierdzono, że filmy dokumentarne, których celem jest bezstronne przedstawienie ogólnospołecznych problemów, są najbardziej popularne spośród krótkometrażówek produkowanych obecnie w W. Brytanii.

Film, który rozpoczął swą karierę jako rozrywka na poziomie kaledoskopu, po przeszło 50 latach swoego istnienia stał się przedmiotem transakcji międzynarodowych, a postępowa państwa posługują się nim coraz wydajniej jako narzędziem informacji, nauczania czy też perswazji. W Wielkiej Brytanii w szczególności ostatnie dziesięciolecie było świadkiem pewnego rodzaju rewolucji w funkcjach kinematografii. — Od schyłku lat dwudziestych naszego stulecia twórcy filmów dokumentarnych zaczęli klasę szczególną nacisk na produkcję filmów, które wychodziły poza sferę czystej rozrywki — filmów będących pewną formą badań społecznych. Chodziło o to, by zapoznawały człowieka z otaczającym go światem. Cepiero jednak podczas wojny rzad zrozumiał, jak wielki wpływ ma film na społeczeństwo, a nie wcześniej jak po wojnie kinematografię zaczęto traktować serio jako czynnik wychowawczy.

Dzisiaj kinematografią zajmuje się specjalny departament ministerstwa sprawy. Wszelkie zaś władze lokalne, biblioteki, szkoły techniczne oraz stowarzyszenia kulturalne i polityczne domagają się racjonalnego nadzoru nad zużytkowaniem i oceną filmów.

Wiele filmów dokumentarnych i półdokumentarnych wyprodukowanych zostało pod auspiciami rządu w latach czterdziestych.

Również i prywatni przedsiębiorcy zwrócili po wojnie baczną uwagę na znaczenie studiów filmowych nad problemami krajowymi i międzynarodowymi. Organizacja Arthurra Ranka rozpoczęła we wrześniu 1946 roku produkcję serii krótkometrażówek zatytułowaną "Najnowsze czasy" (This Modern Age). Coraz to nowe odcinki tej serii wchodzą na miesiąc na ekran. "Najnowsze czasy", jak wykazała ostatnia karta, stały się najpopularniejszym typem krótkometrażówki Wielkiej Brytanii. Nawet Disney musiał tu ustąpić na drugie miejsce, podczas gdy amerykański "Pochód czasu" (March of Time) figuruje trzeci na liście. Nie umniejsza to zresztą w żadnym wypadku wartości "Pochodu czasu", który to cykl, po dwunastu latach swego istnienia odnosi się nadal wielką żywotnością i rozmachem. Jednakże w "Najnowszych czasach" Brytyjczycy znajdują periodyczne omówienie tak narodowych jak i międzynarodowych problemów w stylu znany ze swojej wstrzemięźliwości i bezstronności.

FILM—GAZETA

W rzeczy samej jest to periodyk filmowy. Można by powiedzieć, że podczas gdy film fabularny stanowi odpowiednik powieści czy noweli, kronika filmowa jest rodzajem obrązowej gazety. "Najnowsze czasy" to jak gdyby ekwiwalent artykułu redakcyjnego "Timesa" lub poważnych artykułów w pismach tygodniowych. Tematy tej kroniki można by podzielić zgrubsa na trzy główne grupy: sprawy krajowe, sprawy

wy dotyczące brytyjskiego Commonwealthu, oraz kwestie ogólnospołeczne. Dyskusja nad problemami krajowymi ("Najnowsze czasy" bowiem mają podejście raczej dyskusyjne niż sprawozdawcze), porusza często zagadnienia powszechnie znane we wszystkich dzisiejszych państwach Europy, mimo że omawia je z narodowego punktu widzenia. Mowa tu więc o zagadnieniach mieszkaniowych, opałowych czy żywieniowych. Film zatytułowany "Kryzys węglowy" (Coal Crisis) na przykład, mimo iż traktuje o brytyjskich kopalniach, porusza równocześnie sprawy, mogące zainteresować każde państwo, posiadające złożą węglowe. Smiało można tu dodać, że ten 20-minutowy obraz, jak też i jego następca — film zatytułowany "Tereny rozbudowy" (Development Areas) to swego rodzaju skróty 30 lat historii brytyjskiej.

"Tereny rozbudowy" to historia zaniedbanych przed wojną okręgów przemysłowych pln.-wsch. Anglia, pld.-zach. Szkocji, pld. Walii i zach. Cumberlandu. Były to niegdyś kwitnące tereny, których dobrzy opaniowały się na węglu, stali i budowie czerwów. Kryzys międzywojenny spowodował jednak ich upadek, pociągając za sobą biedę, bezrobocie niemal zupełne zaniedbanie. Aż dziwny się wydaje ten potężny efekt, jaki wywołuje film swymi obrazami upuszczonych fabryk, pustych istoczn i oraz wyludnionych ulic z pozamykanymi sklepami i walesującymi się ludźmi. Podobnie "Kryzys węglowy" przekonuje nawet najbardziej niezainteresowanych takimi problemami ludzi o znaczeniu węgla w brytyjskiej historii gospodarczej. Podkreśla też rolę węgla w życiu ludzkim. Z obiektywną dokładnością (niemożliwą do osiągnięcia w słowie drukowanym) pokazuje pracę górnika, jego niebezpieczeństwa i niewygody, ciasnotę wąskich korytarzy, przez które trzeba czołgać się na kolanach, aby dojść do miejsca pracy. Zarówno jednak "Kryzys węglowy" jak i "Tereny rozbudowy" nie są obrazami wyłącznie retrospektywnymi. Warunki pracy w brytyjskich kopalniach ulegają zmianie. Zainstalowuje się nowe maszyny, uczy się nowych metod produkcji. Poступująca zaś obecnie rewolucja w unarodowionym przemyśle węglowym znalazła już oddźwięk, wyrażający się wielką reorganizacją poprzednio zaniedbanych okręgów. Obok dawnego ciężkiego przemysłu puszczają się tam w ruch nowy lekki przemysł, buduje się nowe fabryki, popiera się otwieranie nowych przedsiębiorstw. Wszystko to czyni się po to, aby zapobiec powtórzeniu się kryzysu, który miał miejsce w okresie międzywojennym.

PROBLEMY ŚWIATOWE PRZED OBIEKTYWEM

Zaden jednak z wymienionych filmów ani żadne inne spośród bardziej szczegółowych opracowań serii "Najnowszych czasów" nie usiłuje sugerować, jakoby problemy te zostały rozwiązane. Jedynym ich celem jest zwrócenie uwagi na szczyty wysiłek narodowy, zmierzający do rozwiązania zagadnień. Te samo trzeba powiedzieć o innych filmach tego czasu, dotyczących nie bezpośrednio W. Brytanii, lecz brytyjskiego Commonwealthu, czy też terytoriów mandatowych. Ostatni numer pt. "Problem Jamajki" (Jamaica Problem) przedstawia np. obraz wyspy walczącej o gospodarcze prawo życia, wyspy, która

w ciągu ostatnich kilku lat używała wprawdzie szeroki samorząd, lecz ciągle jeszcze potrzebuje wielkiego wysiłku w dziedzinie planowania i organizacji, jeśli ma pozbyć się chorób i niedzy.

Bezstronność odznacza się również dwie inne krótkometrażówki o zbliżonym temacie. Film "Palestyna" który ukazał się na ekranach w r. 1946 przedstawia historyczną genezę konfliktu żydowsko-arabskiego. "Spór o Sudan" (Sudan Dispute) omawia znowu nieporozumienie, jakie powstało między Egiptem a W. Brytanią, w związku ze sprawą niepodległości kraju kontrolującego górny bieg Nilu. W jednym z ostatnich filmów z serii "Najnowsze czasy" przedstawiona jest sprawa kraju, który naprawdę uzyskał pełną suwerenność. Film ten to "Cejlon — nowe dominium" (Ceylon — the new Dominion). Nikt też, kto widział "Ziemie uboga w ludzi" (Land Short of People), nie potrafi już zapomnieć fascynującej wizji Australii — tego rozległego kontynentu, opanowanego dzięki ludzkiej przemysłowości i energii.

"Najnowsze czasy" wyszukują wnikliwie najciekawsze problemy gospodarcze świata. Czasem jednak naświetlają jakieś zagadnienia ogólne. Erosja ziemi i żywioł gleby to potężne czynniki w światowej historii. W naszych czasach obserwujemy zjawisko odpływu ludności z piaszczystych stanów Ameryki, będące na małej skalę powtórzonym odwiecznych, historycznych wędrówek w poszukiwaniu dogodniejszych pastwisk i nowych terenów.

Kinematografia amerykańska nie zlekceważyła tego tematu. Pamiatamy takie osiągnięcie w dziedzinie filmu fabularnego, jak obraz Steinbecka i Forda pt. "Owoce gniewu" (The Grapes of Wrath), oraz w dziedzinie filmu dokumentarnego "Rzekę" (The River) Pare Lorenza. Również "Pochód czasu" poświęcił temu procesowi kilka ciekawych esejów filmowych. Temat ten odrodził się obecnie w jednym z filmów z cyklu "Najnowsze czasy", zatytułowanym "Porwanie ziemi" (The Rape of the Earth). Z tą jednak różnicą, że problem jest tu postrzony międzynarodowo. Nie dotyczy jednak Ameryki, lecz omawia również sytuację w Australii, pld. Afryce, Nowej Zelandii i Indiach.

PRZEKONYWUJĄCY APPEL

Siła brytyjskich filmów dokumentarnych tkwi właśnie w ich międzynarodowym podejściu do problemów. Można to stwierdzić nie tylko na przykładzie "Najnowszych czasów". Ta sama cecha charakteryzuje nowy film pt. "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowany "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytułowanym "Świat dostatku" (The World of Plenty) Rotha przedstawił historycznie problem rozdziału żywiołu przed wojną, przeciwstawiając temu sam temat, zatytułowanym "Świat jest bogaty" (The World is Rich), będący ostatnim z cyklu obrazów Paula Rotha na temat zagadnień społecznych. We wcześniejszym filmie na temat sam temat, zatytu

English without Tears

SUNDAY: Hallow he'en: A programme about some customs connected with the evening before All Hallow's or All Saints' Day.
 MONDAY: (Elementary) Emphasising the affirmative.
 TUESDAY: (Elementary) "Ann and her Grandfather" conversation. Grandfather's Ham (See text below.) Answer to last week's riddle.
 WEDNESDAY: (Elementary) The Tinder-

box." Part II. Hans Andersen's famous story retold in simple English.
 THURSDAY: (Advanced) "Brown Family" conversation. "Guy Fawkes Night at the Browns".
 FRIDAY: (Advanced) Continuation of reading from "The Antiquary" by Sir Walter Scott. Chapter XII. Edie Ochiltree puts in a word for Isabella's sister, Lovel.
 SATURDAY: (Advanced) Answers to listeners' questions.

Lekcja sto sześćdziesiąta piąta

EMPHASISING THE AFFIRMATIVE

English by Radio!

Listen to these two sentences:
 First sentence: John did not speak.
 Second sentence: John did NOT speak.

Did you hear the difference in the way we said those sentences? Listen to them again:

John did not speak. John did NOT speak.

In the second sentence we emphasised, or stressed, the negative, not.

John did NOT speak.

Here are two more examples, said first without stress, and then with stress:

He will not agree to that. He will NOT agree to that.

He will never agree to such a thing. He will NEVER agree to such a thing.

But sometimes we want to stress an affirmative statement.

For instance, listen to these sentences:

Mrs Brown is not very busy today, is she?

Oh yes she IS busy.

What happened this time? We stressed, or emphasised, the verb is.

And did you notice how the word was emphasised, the way in which it was said? Like this: IS.

Another example:

Why haven't you posted the letter? But I HAVE posted the letter.

Yes, to emphasise that sentence we stressed the verb have. This may happen with any of the twenty-four verbs which we talked about last week.

These twenty-four verbs are all parts (finite parts) of what are usually called auxiliary, or helping, verbs in English.

We'll repeat these twenty-four verbs for you now:

First, these parts of the verb be: am, is, are, was, were.

These parts of the verb have: have, has, had.

These parts of the verb do: do, does, did.

Shall, should, Will, would.

Can, could, May, might.

Must, ought, need, dare, used (as in used to).

When there is one of these twenty-four special verbs in an affirmative sentence we can emphasise the affirmative by stressing the verb. This sentence, for example:

You must do it.

Now the same sentence, emphasising the affirmative:

You MUST do it.

Another example:

You ought to stop working.

The same sentence, emphasising the affirmative:

You OUGHT to stop working.

But what happens when we want to emphasise the affirmative in a sentence in which there is not one of those twenty-four verbs?

Listen to this example:

I paid you the money.

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06.15—06.30 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.
 06.45—07.00 na fali: 1796; 456; 49.59; 41.21 m.

08.45—09.00 na fali: 1796; 456; 267; 49.59; 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.

12.30—12.45 na fali: 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

13.30—13.45 na fali: 456 m.

16.45—17.00 na fali: 30.96; 19.61 m.

17.45—18.00 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m.

20.30—20.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

21.30—21.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

22.15—22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego:

12.15—12.30 na fali: 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

13.15—13.30 na fali: 1796; 456; 267 m.

19.00—19.15 na fali: 456 m.

If we want to emphasise that statement, what do we say? We say:
 I DID pay you the money.

We used did to help make the emphatic form of the verb. Did and the infinitive of the verb pay. I DID pay you the money.

And we said the word did with emphasis or stress. We emphasised it. I DID pay you the money.

Yes, to emphasise an affirmative sentence in which the verb is not one of the twenty-four special verbs we must bring in the verb do, which is itself one of the twenty-four. We use do, does or did, with the infinitive. Here are two more examples:

John and Mary like sweets.
 John and Mary DO like sweets.

John likes football.

John DOES like football.

And now, listeners, here is a little exercise for you. We are going to give you some sentences and we want you to repeat these sentences, emphasising the affirmative.

If there is one of the twenty-four special verbs in the sentence, you just stress that. If there is not one of the twenty-four, use do, does or did and the infinitive of the verb.

1. Mary has seen John.

2. We were sorry to hear the bad news.

3. Mary shut the door.

4. Mrs. Brown will be fired.

5. John plays football well.

And now here are some questions which we want you to answer with an emphatic affirmative, listeners.

1. Why aren't you listening to English by Radio?

2. Why doesn't Mr. Brown like gardening?

3. Why didn't Mary go for a holiday?

NOTE: The correct answers to this exercise will be given in the actual broadcast.

Lekcja sto sześćdziesiąta szósta

GRANDFATHER'S HAM

GRANDFATHER: Ann! Ann! Ah, there you are! Now don't run away just as I've found you.

ANN: I'm only going upstairs, Grandfather. I want to make myself tidy before the Browns come.

G'FATHER: Oh yes, we must be ready for the Browns. How many of them are coming to supper this evening?

ANN: All of them except Henry.

G'FATHER: Then there will be six of us for supper. We'll open our tin of ham, the one Cousin Robert sent us from Canada. We'll have the ham for supper.

ANN: Yes, Grandfather. I was going to suggest that myself.

G'FATHER: Ah! We shall enjoy a nice ham like that. It's a very long time since we had a ham, Ann.

ANN: Yes, Grandfather. And this one should be very good. Now I've laid the table for supper. Everything's ready except the ham. I've put the tin end the tin opener on the kitchen table. I'll open the tin when I come downstairs again.

G'FATHER: I can do that, Ann. Just leave it to me. Now you go and make yourself look pretty while I get the ham out of the tin.

ANN: All right, Grandfather, you do it. You will find a dish for the ham on the table in the kitchen. I'll be downstairs again soon.

G'FATHER: I'll go into the kitchen and open that tin of ham now... Ah, here it is. It's quite a big tin. And here's the opener. I must make a hole in the lid first. Like this... Good gracious, what a noise it made! And oh dear, what a dreadful smell there is. It must be coming from the ham.

ANN: Whatever was that noise, Grandfather? I could hear it upstairs. Oh, Grandfather, open all the windows quickly. We must get rid of this horrible smell!

G'FATHER: That ham is bad, Ann.

ANN: Yes, Grandfather, it certainly is. We must burn it.

G'FATHER: I'll put it outside the back door and burn it later on.

ANN: Don't put it where Spot can get it, Grandfather.

G'FATHER: No, we mustn't let Spot eat any of it.

ANN: Oh dear, I don't know what we can have for supper now.

G'FATHER: You must think of something before the Browns come. I don't know what we can have. And I was so looking forward to that ham.

Jeśli chcemy podkreślić to stwierdzenie faktu, coż mówimy? Mówimy: ZAPŁACIĘM (I DID pay, ci pieniądze).

Użyliśmy słowa did, by dopomóc do stworzenia podkreślonej formy czasownika. Did i czasownik pay w bezokoliczniku. ZAPŁACIĘM (I DID pay) ci pieniądze.

A słowo did powiedzieliśmy z naciśkiem lub podkreśleniem. ZAPŁACIĘM (I DID) ci pieniądze.

Tak więc chcąc podkreślić zdanie twierdzące, w którym użyty czasownik nie jest jednym z 24 specjalnych czasowników, musimy wprowadzić czasownik do — czynię, który sam jest jednym z 24 specjalnych czasowników. Używamy do does lub did (czynię (czynisz, czynicie), czyni, czynięm (czynię) z czasownikiem w bezokoliczniku.

Oto dwa dalsze przykłady:
 Jan i Marysa lubią (like) słodycze.
 Jan i Marysa LUBIA (DO like) słodycze.

Jan lubi (likes) piłkę nożną.
 Jan LUBI (DOES like) piłkę nożną.

A teraz słuchacze, oto małe ćwiczenie dla was. Podyktujemy wam kilka zdani i chciemy, abyście te zdania powtórzyli, podkreślając formę twierdzącą. Jeśli w zdaniu jest jeden z 24 specjalnych czasowników, podkreślając go tylko. Jeśli nie będzie jednego z 24, użyjcie do, does lub did i czasownika w bezokoliczniku.

1. Marysa widziała Jana.
 2. Zmartwiliśmy się słysząc złą wiadomość.

3. Marysa zamknęła drzwi.

4. Pan Brown będzie zmęczona.

5. Jan gra dobrze w piłkę nożną.

A teraz oto jest kilka pytań, na które chcemy, abyście słuchacze odpowiedzieli z podkreśleniem formy twierdzącej.

1. Dlaczego nie słucha "English by Radio"?

2. Dlaczego pan Brown nie lubi ogródniotwa?

3. Dlaczego Marysa nie wyjeździ na wakacje?

Uwaga: Poprawne odpowiedzi na to ćwiczenie będą podane w bieżącej audycji.

KACIK Anglisty

Poniżej podajemy szereg przykładów zastosowania kolorów w wyrażeniu idiomatycznych.

Grey

1. grey — dull, zachmurzony, mglisty.
 It's a very grey day to-day. Dziś jest bardzo zachmurzony.

2. greys — grey-flannel trousers — spodnie z flaneli.
 I'll wear my greys for tennis today. Włożę moje flanelowe spodnie dzisiaj na tenis.

3. to go grey — to become grey-haired — się stać siwieć.
 Although still young he is going very grey. Chociaż jest jeszcze młody, zaczyna już mocno się stać siwieć.

Purple

purple with rage — very angry indeed — być wściekłym, stać się purpurowym ze złości.

When I asked him to pay me what he owed, he went purple with rage. Kiedy poprosiłem go o wypłacenie mi pieniędzy, które jest mi winien, stał się purpurowy ze złości.

Red

1. to see red — to lose control of one's temper — stracić panowanie nad sobą. When I see a man ill-treating a child I see red. Kiedy widzę człowieka żle obchodzącego się z dzieckiem, tracę panowanie nad sobą.

2. to go red — to blush — zaczerwienić się.
 When I mentioned it to him he went red. Kiedy wspomniałem mu o tym, zaczerwieniłem się.

3. a red light — a danger signal — sygnał ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem.

You should never attempt to pass the red light at a street crossing. Nie powinno się nigdy usiłować przejść na drugą stronę jezdni, na skrzyżowaniu ulic, kiedy pali się czerwone światło.

White

1. White slave — biały murzyn.
 2. White elephant — an embarrassing gift — kłopotliwy prezent. A motor car would be a white elephant to him because he doesn't drive and has no garage. Auto byłoby bardzo kłopotliwym prezentem dla niego, ponieważ nie umie go prowadzić i nie ma garażu.

Właściwe słowa na właściwym miejscu
 „Yes” and „No” in answer to questions.

If the answer to a question contains a denial, it must be expressed by „No”, even though it does not contradict the question asked.

Kpt. E. F. HAYLOCK redaktor czasopisma „Yachting World” w Londynie

Regaty jachtowe Brixham – Santander

Regatom pełnomorskim w tej formie, w jakiej znamy je dziś, dało początek utworzenie w roku 1925 Królewskiego Klubu Regat Oceanicznych. Po ostatniej wojnie regaty te zostały wznowione i cieszą się wielką popularnością. Mogą w nich brać udział wszystkie jachty morskie — znajdujące się w dobrym stanie i posiadające określone wymiary ponad pewne ustalone minimum. Mimo, że obecne warunki gospodarcze uniemożliwiają budowę wielu nowych jednostek, do zawodów staje zawsze szereg starszych, lecz nadających się jeszcze doskonale do żeglugi łodzi, w których konstrukcji tak bardzo celują budownicze brytyjscy.

Największe regaty w r. 1948 odbyły się na dystansie Brixham–Santander. Trasa biegła z Brixham, starego devonshire'skiego portu rybackiego, przez Kanał Angielski koło Ushant — pół-zach. cypia Francji, dalej przez zatokę Biskajską — cmentarzysko wielu doskonałych statków — do Santander na północny ocean Atlantycki.

Gdy zbliżał się dzień startu, jachty ze wszystkich stron W. Brytanii poczęły przybywać do Brixham. Do floty brytyjskich statków przyłączył się jeszcze Francuz, Argentyńczyk i Irlandczyk. Wśród jachtów brytyjskich znajdował się „Myth of Malham”, należący do kpt. Illingwortha z Marynarki Królewskiej. Po wzięciu udziału w regatach amerykańskich na dystansie Nowy Jork–Bermudy, w którym zajął 4. miejsce, kpt. Illingworth przepływał w drodze powrotnej Atlantyk w ciągu 20 dni, aby stanąć do zawodów Brixham–Santander.

W piątek 6 sierpnia br. przystań w Brixham zawrzała od rana ruchem, gdy 31 statków przygotowywało się gorączkowo do wyjścia na morze. Ładowano ostatnie zapasy żywności, napełniano zbiorniki wody, wysypano ostatnie listy. Powracające późno z lądu załogi obwoływały z daleka swoje jachty. Łodki przybijały i odbijały ciągle od przystani klubu jachtowego w Brixham, utrzymując łączność ze statkami. Jachty uczestniczące w zawodach oceanicznych dzieliły się na 3 klasy stosownie do swych rozmiarów; a więc biorąc zgrubnie — 1-sza klasa to statki, liczące od 11–21 m

długości, 2-ga — od 8 do 11 m, 3-cia od 7 do 8 m. W roku bieżącym po raz pierwszy dopuszczono statki najmniejszej klasy do uczestnictwa w zawodach. Zwykle dozwala się im brać udział tylko w takich regatach, na których trasie łatwo mogłyby znaleźć schronienie. Małe jachty brytyjskie są jednak doskonale w żegludze, tak że ich właściciele i załogi nie wahali się wypływać na pełny ocean Atlantycki.

O godz. 15 rozległ się wystrzał startera. Cała flota wyszła z linii startowej. Zawody rozpoczęły się. Pogoda była zupełnie taka, jak podczas regat olimpijskich: lekki wiatr, zachmurzone niebo i od czasu do czasu drobny deszcz. Piękny był widok oddalających się powoli jachtów. Kremowe żagle, wśród których wyróżniał się tylko jeden brązowy, błyszcząły na tle ołowianego morza i nieba. Mieniły się też różnorodne kadłuby statków.



Za Start Point (Punkt Wyjścia) — nazywanym tak dlatego, że był to ostatni skrawek ziemi angielskiej, który oglądali żeglarze epoki elżbietańskiej, udający się w podróże na nieznane morza, flota zaczęła się rozpraszać. Większe i szybkie statki objęły prowadzenie w drodze na Ushant, które oddalone jest o 190 km. Ta przestrzeń pełnego morza znana jest z gwałtownych zmian pogody i ziołliwych wód. W ciągu kil-

ku godzin lekka bryza może się tu zmienić nagle w silny szkwał.

Przez całą pierwszą noc jachty szły z lekką bryzą. Potem przez radio przyszło ostrzeżenie o południowo-zachodnim szkwałem. Barometr zaczął gwałtownie spadać. Morze u wyjścia z Kanału Angielskiego i zatoka Biskajska potwierdzały swoją reputację.

Statki zaczęły się teraz przebijać w kierunku zachodnim, aby znaleźć się jak najdalej od zdradliwych skał francuskiego wybrzeża w pobliżu Ushant. Jedynie dwóm jachtom brytyjskim „Eilun” i „Eriale”, które wysunęły się znacznie naprzód, udało się wcześniej wyjść na otwarte wody zatoki. Podwójnie zbrasowawszy żagle, pędziły one przez zatokę, idąc przed szkwałem. W ciągu niecałych 83 godzin „Eilun” pokrył dystan 720 km między Brixham a Santander i był już bezpieczny w porcie. Zwyciężył w ten sposób w klasie wielkich jachtów. „Eriale” zawiązał do portu w jakieś 4 godziny później — jako pierwszy ze statków II klasy.

W międzyczasie pozostałe jachty minąwszy Ushant przebijały się na zachód, nie wiedząc, że żeglują w kierunku „oaka” sztormu. Oddaliwszy się na bezpieczną odległość od Ushant, zwinęły żagle i usiłowały przeczechać burzę.

Warunki żeglugi w nocy w sobotę 7 sierpnia były ciężką próbą, tak dla statków, jak i dla ludzi. Niektóre jachty doznawały szkód w gorzelni, zniszczenia te jednak były zdziwiająco małe, tak że niewiele statków wycofało się z zawodów. „Latifa”, mający już za sobą dwukrotną podróż przez Atlantyk, ucierpiał z powodu zniszczenia steru, i musiał wycofać się do Brixham dla dokonania naprawek. Jednakże w kilka dni później zawiązał do Santander. „Benbow” wysadził w Guernsey jednego z członków załogi, który złamał rękę. Jacht argentyński „Joanne” przeszedł przez sztorm pod nylonowym grot-żaglem. „Myth of Malham”, bojąc się, że znajduje się zbyt blisko Ushant — przebiął się przez 11 km pełnego morza pod sztorm-żaglem. Wiatr gwałtownie zmieniający kierunek wywołał wkrótce tak burzliwą i krótką falę, że woda zaczęła przelawać się przez pokłady. Tak gwałtowne były ataki fal, że prawie niemożliwości było utrzymanie się na ngeach na pokładzie. Kto chciał opuścić kajute, musiał opasać się sznurem, aby nie być zmytym do morza. Na „Cohoe”, jednym z największych jachtów, biorących udział w zawodach, złamanie się poręczy spowodowało zmycie z pokładu 2 ludzi. Udało im się jednak dostać z powrotem na statek.

W ciągu niedzieli 8 sierpnia większość jachtów wyrównała już kurs na Santander. Panował silny wiatr, gdyż statki szły w resztkach sztormu. Żegluga była wesoła i emocjonująca. Gdy zwiększała się głębina wód, morze stało się błękitne i spokojniejsze. Falę rzadko już zlewająły pokład. W południe w pomiędzyak 9 sierpnia większość jachtów żeglowała przez zatokę przy umiarkowanym pół-zach. wietrze. Załogi suszyły odzież i wypoczywały po swych ciężkich doświadczeniach z poprzednich godzin.

„Myth of Malham” zawiązał do portu w 12 godzin po „Eriale”, „St. Barbara”, nowy piękny jacht Jachtklubu Artylerii Królewskiej przybyła zaledwie w 2 godziny później, po około 102 godzinach żeglugi.

Regaty były surową próbą jakości jachtów brytyjskich oraz brytyjskich żeglarzy. Zwycięzca „Eilun”, to bardzo stary statek, zbudowany jeszcze w 1903 r. Jest on jednak bardzo szybki i tak piękny i mocny, jak w dniu, w którym został spущony na wodę. Zaden ze statków nie zginął się. Wpłynęły wszystkie do portu bez pomocy.



Myth of Malham



St. Barbara



Eriale

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 23 października włącznie)

Klub	Noś. gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Słosunek bramek	Punkty
Portsmouth	14	9	4	1	27:9	22
Derby County	14	8	6	0	23:12	22
New Castle United	14	6	6	2	30:21	18
Arsenal	14	6	5	3	23:11	17
Charlton Ath.	14	5	7	2	26:21	17
Sunderland	14	6	5	3	24:21	17
Birmingham City	14	5	6	3	19:11	16
Stoke City	14	6	4	4	22:19	16
Manchester City	14	6	4	4	18:16	16
Blackpool	14	6	4	4	25:24	16
Liverpool	14	4	6	4	18:12	14
Manchester United	14	5	4	5	25:19	14
Wolverhampton	14	5	4	5	30:23	14
Bolton	14	5	3	6	17:26	13
Chelsea	14	3	6	5	27:24	12
Middlesboro	14	4	3	7	18:23	11
Burnley	14	4	3	7	13:20	11
Preston North End	14	4	2	8	24:27	10
Huddersfield	14	3	4	7	16:32	10
Aston Villa	14	3	3	8	23:36	9
Sheffield United	14	1	5	8	19:32	7
Everton	14	2	2	10	10:38	6